Nr. 31 Czwartek 9 (22) marca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** kop., za 1-szy raz, i **20** kop., za każdy następny raz; za tekstem po 20 kop., za pierwszy raz, 10 kop. za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Telefonu Nr. 914.

Historyczne paralele.

PROF. STRUVE O POWODACH REWOLUCYI ROSYJSKIEJ.

W zbiorowej księdze: „Rosyanie o Rosyi“, wydanej przed kilku tygodniami, o której już na tem miejscu wspominaliśmy, mieszczą się prof. Piotra Struve'go „Uwagi nad rewolucyą rosyjską“. Autor przeprowadza umiejętną historyczną paralelę między ruchem rewolucyjnym w Rosyi a wielką rewolucyą francuską.

W rewolucyi francuskiej niezmiernie ważnym czynnikiem było uświadomienie o sile trzeciego stanu i prawnoetyczne powołanie do życia narodu, który ówcześni twórcy rewolucyi uosabiali w trzecim stanie. *Tiers-état* był przeświadczony o swej sile i wypowiedział swą wolę, dążącą do objęcia władzy po starem państwie, po *ancien régime*. *Tiers-état* był istotną siłą podówczas we Francyi jakkolwiek był politycznie i społecznie upośledzony.

I w tem tkwi pierwsza, ale może najdonioślejsza różnica w porównaniu historycznem, że nowożytna Rosya takiego silnego, uświadomionego trzeciego stanu nie posiada. Z drugiej strony rządzącej biurokracyi rosyjskiej nie można porównywać z francuską *ancien régime*, która przygotowywała rewolucyę nietylko w negatywnym względzie przez to, że całą władzę zagarnęła, lecz i w pozytywnym względzie przez to, że żadnej reformy społecznej nie przygotowywała. Natomiast Rosya, zdaniem prof. Struve'go, przeszła w epoce biurokratycznej przez gruntowne reformy społeczne, które ją znacznie zmodernizowały. Pomimo całego politycznego zacofania, Rosya jest w wielu względach znacznie więcej dziś nowożytną, niż była Francya przed rowolucyą. A jest nią po części i dla tego, gdyż jest ustrojem daleko prostszym, mniej złożonym, o wiele bardziej pierwotnym, aniżeli była Francya w r. 1789.

Rosya nie miała bowiem nigdy w swej historyi ś r e d n i c h w i e k ó w ze wszystkiem, co ten okres w historyi powszechnej przyniósł i pozostawił w Europie.

I dla tego właśnie Rosya jest o wiele nowożytniejszą, niż Francya przed rewolucyą, która miała za sobą wszystkie tradycye średniowiecza. Stąd mniejszą jest w Rosyi podnieta rewolucyjna, aniżeli była we Francyi w roku 1789.

Ale są i fatalne strony braku średniowiecza w Rosyi.

Właśnie bowiem dla tego, że historya Rosyi nie zna wieków średnich, Rosya nie posiadała nigdy instytucyi, tradycyi i obyczajów, które średnie wieki wytworzyły w Europie. A przecież walkę o swobody polityczne przeciw absolutyzmowi Ludwików nawiązywała rewolucya francuska do tych właśnie instytucyi, głęboko w średnich wiekach korzenie swe mających.

Nie jednokrotnie w ciągu rozpraw powoływano się na przykład ziemstw rosyjskich i starano się pociągnąć historyczną paralelę między ziemstwami w Rosyi a prowincyonalnymi parlamentami *ancien régime* we Francyi. Analogia ta atoli jest wówczas bardziej jeszcze pouczającą, jeżeli nie tyle podobieństwa, ile rozważa się różnice tych, gruntownie różnych, instytucyi. Ziemstwa, jakkolwiek okrojone i bardzo reformy potrzebujące, są jednak, jako typ instytucyi samorządnej, utworem bądź co bądź nowożytnym. Stare francuskie prowincyonalne parlamenty były typowym objawem *ancien régime*'u. Mechanizm państwowy w dzisiejszej Rosyi jest zmodernizowany znacznie więcej, niż mechanizm państwowy Francyi przed rewolucyą, lecz zmodernizowany jedynie we względzie technicznym. Fakt ten ma bezpośrednie znaczenie.

Zacofanym, absolutnie zestarzałym jest duch administracyi publicznej. Wobec tych dwu czynników zjawia się obecnie trzeci: na wskroś modernistyczne, wręcz rewolucyjne usposobienie i nastrój klas oświeconych w Rosyi. Zdaniem prof. Struve'go, te właśnie najwyższe wykształcone klasy ludności w Rosyi są jedynym świadomym czynnikiem w rewolucyi rosyjskiej i zajmują w Rosyi to samo miejsce, które w rewolucyi francuskiej zajmował *tiers-état*, z tą jednak różnicą, że kiedy *tiers-état* według słynnego powiedzenia Sieyes'a był we Francyi wszystkiem, „inteligencya“ rosyjska jeszcze dziś daleką jest od tego, aby mogła to samo o sobie powiedzieć w Rosyi.

Wspaniała rola, którą *tiers-état* odegrał w rewolucyi francuskiej, wywarła głębokie wrażenie nawet na teoryę naukową o rewolucyi francuskiej, i zabarwiła we właściwy sposób wszystkie nasze o niej wyobrażenia.

Odtąd stale szukamy dla zrozumienia każdej rewolucyi „s i ł r e a l n y c h“ „klas społecznych“, a ponieważ nie spostrzegamy ani takich „sił“, ani takich „klas“ w Rosyi, nie przyznajemy obecnemu ruchowi w Rosyi nazwy historycznej rewolucyi. Ta uwaga naprowadza prof. Struve'go na myśl zbadania: czy przy całej jedności i spoistości *tiers-état* nie przysparzała rewolucyi sił: nieudolnośc aparatu rządowego, bezwładnośc państwa? I czy głębszy powód zwycięstwa rewolucyi francuskiej nie tkwił w absolutnej dezorganizacyi władzy państwowej, w nieudolności rządu, i w jego niezdolności do zadośćuczynienia koniecznym potrzebom państwa i społeczeństwa? Na to pytanie odpowiada tak. I to właśnie jest głównym powodem rewolucyi.

Instynkt zachowawczy rządzącej biurokracyi nakazuje jej podtrzymywać zacofane wyobrażenia polityczne u mas ludowych, i tym sposobem utrwalac bierność, indolencyę i brak zainteresowania sprawami publicznemi. Gdyż skoro tylko lud zacząłby rozmyślać o sprawach publicznych, natychmiast obudziłaby się w nim chęć współudziału i powstałaby potrzeba ukształtowania tego współudziału w sposób rozumny, czynny i samoistny. W tej chwili atoli biurokracya zostałaby duchowo raz na zawsze pokonaną. Tymczasem indolencya mas ludowych w sprawach publicznych jest w Rosyi nie faktem odosobnionym, lecz jest wyrazem politycznym stanu kultury, jest przeto objawem na wskroś antyspołecznym. Kto chce panowania biurokracyi, chce tej politycznej indolencyi ludu, tem samem godzi się na utrzymanie tego niskiego poziomu kultury, na której ona rośnie i kwitnie. Kto pracuje dla biurokracyi, ten uwiecznia ten brak kultury mas na długie czasy. A w dalszej konsekwencyi musi się zgodzić, żeby z braku wszelkiej kultury masy ludowe podupadały także i ekonomicznie, a co zatem idzie, żeby rozwijało się stąd charłactwo moralne i scharłowacenie fizyczne. Należy o tem pamiętać i jasno sobie z tego zdawać sprawę, A dokąd to musi doprowadzić? O tem poucza historya, w której szukać należy wskazówek dla przyszłości.

W. L.

Dyskusya w sprawie agrarnej.

Kultura rolna wielkiej i drobnej własności.

Właściwością kwestyi agrarnej naszego kraju jest sztuczne, jednostronne jej zabarwienie i utarty fałszywy pogląd, iż interesy wyższej kultury, etyki, jako też ekonomiczne wpływają na konieczność atomistycznego rozdrobnienia gruntów, co ma wrzekomo spowodować—popierwsze: podwyższenie ogólnej wydajności tych gruntów, gdy przejdą we właściwe ręce, i powtóre—przyczynić się do więcej równomiernego podziału narodowego bogactwa.

Na ukształtowanie się tak mylnego poglądu miały wpływ decydujący socyalne doktryny współczesnego marksizmu z benefisem inwentarza wszystkich jego błędów, pogłębionych na gruncie nowych stosunków przyszczepieniem z zewnątrz naszemu ludowi instynktów destrukcyi.

Wpierw odpowiedzmy sobie kategorycznie na zapytanie: co to jest i czem być powinna ziemia pod względem gospodarczym?

Według poglądu ogromnej większości naszego społeczeństwa, ziemia—to narzędzie pracy, to więcej niż zwykły warsztat, to niezmiernie czuły instrument, jak skrzypce, fortepian w ręku artysty, jak dłuto w ręku rzeźbiarza.

Lecz jak dłuto ma właściwe sobie znaczenie, gdy nim włada Torvaldsen, i skrzypce, choćby Stradivariusa, nie wydadzą właściwych tonów w grze nieumiejętnej, tak i ziemia pozostać musi w ręku tych, którzy we współzawodnictwie narodów będą mogli wykazać w jej władaniu wyższej umiejętności udoskonalenie.

„Ziemia powinna przejść w ręce tych, którzy własnemi rękami na niej osobiście pracują“. Taka jest formuła socyalistycznego poglądu.

Śmieszne uroszczenie! Sądziłbym, że kto tak łatwo i na poczekaniu skłonnym jest wydawać manifesty praw dla użytku ludzkości, winien uznać chociażby jeden drobny autorytet, jedną poważną książnicę mądrości, z którejby czerpać mógł dane dla swych kombinacyi społecznego ustroju, a mianowicie—książnicy, zapisanej ręką stwórcy, t. j. natury.

Jeśli na ten pogląd socyalizm zechce łaskawie się zgodzić, to już nie trudno będzie nam dowieść, iż dominującym elementem pracy wartościotwórczej nie jest bynajmniej siła muskułów, lecz głównie i przeważnie ta siła nieuchwytnej, lekkiej materyi mózgowej, która mianuje się systemem nerwowym i która rodzi ludzką myśl.

Czy ten postulat w odniesieniu do aktualnych, bieżących stosunków agrarnych dał by się dostatecznie wymotywować?

Sprobójmy zasięgnąć informacyi w skarbnicy cyfr—w statystyce.

Któż z czytelników „Dziennika“ nie zna lub nie otrzymywał statystycznego kalendarza gub. kijowskiej, który rok rocznie wychodzi pod tytułem „Pamiatnaja knižka kijewsk. gubernii“. Przecież to połączone z obowiązkowem zaofiarowaniem jednego rubla. Książka ta zwykle rzuca się w kąt, jako coś niepotrzebnego, a jednak, jak igłę na toku, można tam niekiedy odszukać rzecz wcale pożyteczną.

Do takich zaliczam króciutką statystyczną tabliczkę o ilości i jakości zboża, użytego do zasiania pól na gruntach większej i mniejszej własności na Ukrainie.

Cyfry, niżej podane, odnoszą się do 1900—1901 roku „Pamiatnoj knižki“, do której odsyłam czytelników.

Otóż z tablicy wspomnianej dowiadujemy się rzeczy nader ciekawych.

1-o. Że, na 990 z górą tysiącach dziesięcin włościańskich zasiewów w danym roku urodziło się różnego gatunku zboża 66 milonów pudów.

2-o. Na 620 tysiącach dziesięcin większej własności ziemskiej urodziło się zboża z górą 50 mil. pudów.

Różnica kultury na korzyść większej własności wynosi 15 pudów z dziesięciny, i, licząc według handlowych norm sprzedaży zboża przez włościan po 50 kop. średnio za pud, różnica ta w pieniądzach wyniesie na dziesięcinę rb. 7 kop. 50.

Czy tę różnicę zdobył obszarnik przez wyzysk pracy drobnego rolnika? Dla czego temu ostatniemu nie powiodła się kultura jego poletka? Czy może dla braku rąk?

Ale te proste zestawienie absolutnej cyfry urodzaju z jednej i drugiej własności wcale nie wyczerpuje kwestyi różnicy między dochodami *netto* i *brutto* z dziesięciny obydwóch kategoryj własności.

Z przytoczonej tablicy daje się uwidocznić również ogromna różnica co do gatunków wysianego ziarna. Gdy u włościan główną podstawą ich zbożowej produkcyi stanowią małocenne: żyto, jęczmień i owies, w gospodarstwach folwarcznych przeważa pszenica, bobik, rzepak, buraki. Dodajmy do tego wyższość gatunków nasienia i lepsze oczyszczenie ziarna dla kupca, to nie będzie dziwnem, jeśli do różnicy urodzaju dodamy różnicę wartości wyprodukowanych produktów, którą da się określić jako *minimum* 10 kop. na pudzie, co wyniesie znów na korzyść ziemskiej własności rb. 8 kop. 10 na dziesięcinę.

Do tego dodać należy różnicę, wypływającą ze stosunków ekonomicznego położenia włościanina, jego handlowego uzależnienia od małomiasteczkowych bankierów.

Kto zna stosunki ukraińskiej wsi, nie zaprzeczy, iż rożnica tej kategoryi wyniesie znów 10 kop. na pudzie, t. j., na dziesięcinę jeszcze raz rb. 8 kop. 10.

Sumując cyfry rb. 7 kop. 50 + rb. 8 kopiejek 10 + kopiejek 10, otrzymamy rb. 23 kop. 70, jako wykaz różnicy dochodu z dzęsięciny *brutto* gospodarstw mniejszej i większej własności. Podkreślmy tę cyfrę, niech ona będzie główną wskazówką w statystyce porównawczej gospodarstw naszego kraju.

Czas i miejsce nie pozwalają mi wspomnieć obszerniej o tych gałęziach gospodarstwa folwarcznego, jak sadownictwo, ogrodnictwo, hodowla inwentarza, gospodarstwo rybne i t. d., które pozostają w stosunku do kultury włościańskiej jakby *hors de concours*, nie mogę jednak pominąc jeszcze jednego, dla naszego kraju charakterystycznego szczegółu.

Reasumując nasze cyfry i dane—jakie z powyższego dadzą się wyprowadzić wnioski?

Wnioski wcale ciekawe, a mianowicie:

1-o. W naszych akademicznych sporach w kwestyi agrarnej zamało, albo wcale nie uwzględnia się różnicy między władaniem ziemią, a korzystaniem z niej. Nasza statystyka dowodzi, iż ziemia w ręku zdolnego administratora nietylko nie wyzyskuje najemnego pracownika, lecz przeciwnie, daje mu rodzaj premii w stosunku do wytwórczości pracy danego robotnika na jego własnem gospodarstwie.

Rachunek bardzo prosty. Jeżeli przyjmiemy za średnią normę renty gruntowej 12 r. z dziesięciny, to najwyższą cyfrą zarobkową dzierżawcy, lub administratora, ich *taxa laborum*—będzie połowa wysokości renty, czyli najwyższy dochód z dziesięciny—*netto* rb. 18.

Jeśli zaś dochód *brutto* z dziesięciny folwarcznego gospodartswa przewyższa takiż dochód włościanina o rb. 23 kop. 70, to wyłania się ztąd czyste premium dla najemnego pracownika, dochodące do 5-u rb.

2-o. Ztąd logiczny wniosek, iż drobna własność ziemska nie jest potrzebą ekonomiczną naszego włościanina, lecz *na dziś* tylko koniecznością psychologiczną, warunkującą, obok stałości ekonomicznego położenia drobnego właściciela, zaspokojenie jego indywidualistycznej potrzeby niezależności, dającej uczucie moralnego zadowolenia, niezależnie od wyższej, lub niższej cyfry jego zarobku.

3-o. Ostatecznym wynikiem poprzedzających wniosków jest wykazanie całkowitej niedorzeczności, zupełnego absurdu polityki agrarnej niwelacyjnej, opartej na kolektywizmie lub też innych, kompromisowych systemach, o zamaskowanem kolektywistycznem podłożu, do rzędu których można zaliczyć i system Henry Georgea.

Dla praktycznego przeprowadzenia sysystemu agrarnej niwelacyi niema żadnej drogi, żadnego wykonalnego sposobu... Weźmy za punkt wyjścia rzeczy najskrajniejsze: oto ziemia już przeszła całkowicie w ręce rządu bez żadnego wynagrodzenia. Cóż dalej? Użyć ją na dopełnienie poprzednich nadziałów włościańskich, jak gardłują niektórzy? To oznaczałoby chęć pokrzywdzenia wszystkich bezdomnych i bezrolnych, wprost skazać te rzesze na głodową śmierć. Rozdzielić zaś ziemię systemem niwelacyjnym na ludność, czyli, jak to widzieliśmy, 1,600,000 dziesięcin ziemi pod zasiewami na cztery miliony głów—wypadnie po $^1/_4$ dziesięciny na głowę, co nie daje znów możności istnienia.

W naszych akademicznych sporach teoretycy niwelacyi, widząc polepszenie bytu klas pracujących przez nadzielenie im ziemi i wogóle narzędzi pracy kosztem klas zamożnych, popełniają najwyższy błąd, podpadając niejako optycznemu złudzeniu.

Że włościanin nieoświecony pozostaje poza granicą możebności obliczyc następstwa socyalnych przeobrażeń, to mu się wybacza; ale gdy taką krótkowzroczność przejawiają ludzie inteligencyi, to jest wskazówką, do jakiego stopnia żyjemy w epoce zniżenia myśli naukowej, lub, co jeszcze gorsza, zniżenie poczucia etycznego tych, co, pojmując całą bezmyślność i niedorzeczność proponowanych środków, czynią to dla jakichś ubocznych, egoistycznych celów.

Jakie stąd płyną skutki?

W ostatecznym rezultacie rachunek takiej polityki przedstawi, jak to widzieliśmy, ogólne zubożenie kraju o rb. 23 kop. 70 z dziesięciny z całej ilości ziemi byłych folwarcznych.

Aleź na tem nie koniec. Upadnie całkowicie wszelki przemysł, zamkną się fabryki, wyludnią miasta, zarosną trawą kolejowe tory i inne drogi, życie zamrze.

Ztąd wynik, iż dziś i jeszcze długo większa własność ziemska jest i będzie nieodzowną koniecznością ekonomiczną kraju; własność większa — to rezerwa, ostatnie źródło ekonomiczne mieszkańców danego kraju; ona jest tak potrzebną dla stosunków gospodarczych, jak odpowiednie zadrzewienie lasów potrzebnem jest dla poprawy warunków hydrograficznych i klimatycznych.

A jednak, dzisiejszy stan społecznych i ekonomicznych stosunków wcale idelnym nie jest i wymaga bardzo gruntownego przeobrażenia, lecz wnioski pozytywne nie wchodzą w plan niniejszego artykułu, prawo ich postawienia pozostawiam sobie na później, jeżeli Sz. Redakcya nie odmówi mi szpalt „Dziennika;“ celem niniejszej pracy było udowodnienie, iż dzisiejsze niezadawalniające i prawie niemożebne stosunki jeszcze są nieskończenie mniejszem złem niż przyszłe Eldorado licho obmyślonej reformy kolektywistycznej.

Stanisław Śliwiński.

Kijów, d. 20–2 1906.

Przegląd polityczny.

—o—

Na Węgrzech.

Walka między narodem a koroną przybiera coraz ostrzejszą formę. Rząd bar. Fejervary'ego z całą stanowczością zabiera się do dzieła stłumienia ruchu wolnościowego i zgniecenia oporu przeciw niekonstytucyjnym swym zarządzeniom. W tej walce daje się rząd unosić rozdraźnionym nerwom i popełnia błędy, które się mścić będą. Do takich błędów należy świeży dekret węgierskiej rady ministrów, rozwiązujący komitet wykonawczy koalicyi.

W urzędowym komunikacie motywowane jest to rozporządzenie w następujący sposób:

Komitet wykonawczy skoalizowanych partyi rozwiązanego sejmu przywłaszczył i przywłaszcza sobie prawa, które wyłącznie służą władzy wykonawczej państwowej.

Działalność zaś komitetu przekracza granice dozwolonego w życiu konstytucyjnem rozszerzania zasad poiitycznych stronnictw.

Gdy przytem uchwały, oświadczenia i manifesty komitetu podniecają mieszkańców wsi i miast do jawnego oporu, który może się przekształcić w czynny opór przeciw rozporządzeniom królewskiego rządu, mającym na celu przywrócenie spokoju i ładu, przeto król. węgierska rada ministrów rozwiązuje komitet wykonawczy koalicyi i zabrania dalszej jego działalności.

Dekret powyższy jest ze strony rządu błędem zasadniczym i taktycznym.

Komitet koalicyi nie jest prawną osobą, nie ma ustawowej organizacyi ani statutu. Prawnie więc rozwiązanie komitetu niema sensu. Jest ono bezcelowe, albowiem nie da się urzeczywistnić. Nie możebnem jest przecież zabronić członkom komitetu, jako prywatnym osobom komunikować się między sobą, lub wypowiadać swe zdania.

Słusznie powiedział jeden z członków koalicyi, Polonyi: „Rozwiązanie komitetu będzie miało ten skutek, że my często teraz wspólnie będziemy jeść kolacyę“.

Dekret rządowy jest wybuchem nerwów, nieobmyśloną rozważnie odpowiedzią na ostatnią uchwałę komitetu, pisaną namiętnem piórem hr. Apponyiego, która piętnowała dobrowolne wstępowanie do wojska i płacenie podatków lub dawanie rządowi pożyczek, jako czyn nie patryotyczny i przeciwny konstytucyi.

Namiętność i gwałtowność ostatniej uchwały koalicyjnego komitetu jest do pojęcia.

Koalicya miała nadzieję, że z powodu odmowy podatków rząd znajdzie się wkrótce w bardzo trudnej finansowej pozycyi. Rzeczywiście, kasy rządowe już prawie puste: wszak w ubiegłym roku przychód z podatków bezpośrednich okazał się mniejszym o bagatelną sumę 165 milonów koron! Rachowano więc że brak środków zmusi rząd i koronę do ustępstw.

Tymczasem rachuby te zawiodły. Baronowi Fejervaryemy udało się zaciągnąć w bankach węgierskich stumiljonową pożyczkę.

Ten fakt wywołał wśród koalicyi wybuch nietajnego gniewu. Apponyi napisał piorunową enuncyacyę.

A rząd, podniecony, rozwiązał komitet koalicyi.

Bezcelowy ten krok może wyjść tylko na korzyść walczącej opozycyi.

*

Koalicya zaczyna przemawiać tonem coraz ostrzejszym. Hr. Apponyi, na sejmiku relacyjnym w Jaszbereng, zachęcał swych wyborców do bezwzględnego oporu przeciwko rządowi. Nie spodziewa się on zwołania sejmu w czasie, przez konstytucyę wymaganym. Uważa on tych, którzy dobrowolnie stają do wojska i płacą podatki, za wrogów konstytucyi. Hr. Apponyi oświadczył, dla skaptowania socyalistów, że koalicya jest za powszechnem prawem wyborczem, lecz żąda przytem narodowościowych gwarancyi. Mowa hr. Apponyiego pełna była ostrych i namiętnych napaści na koronę i rząd bar. Fejervary'ego.

Z drugiej strony rząd zdecydowany jest najenergiczniej tłumić wszystkie próby oporu i antydynastycznej agitacyi.

D. 13 marca (28 lutego), do deputacyi swych wyborców z Nowego Pesztu, przemawiał bar. Fejervary. Zaznaczył on, iż podstawą węgierskiej konstytucyi jest harmonia między koroną i narodem. Kto stara się tę harmonię podkopać, działa przeciwko duchowi konstytucyi i przeciwko interesom kraju. Monarcha zawsze szanował konstytucyę i teraz występuje tylko w obronie praw, przez konstytucyę jemu zagwarantowanych.

Przed kilku dniami hr. Apponyi wzywał naród do walki. Przeciw komu? Przeciw ustawą przyznanym prawom króla. Przeciko takim systematycznym podburzaniom, które mają na celu poróżnienie narodu z koroną, występować będzie rząd z całą energią i nie pozwoli na te próby rozstroju pod żadnym warunkiem. Niech będzie, co chce.

Bar. Fajervary, gorąco popierając sprawę powszechnego prawa wyborczego, jako słusznego ekwiwalentu powszego podatku mienia i krwi, spodziewa się, że masy narodu węgierskiego, pragnące dobrobytu i spokoju, oświadczą się za polityką rządową i nie usłuchają głosu koalicyi.

Jak słychać, rząd ma zamiar rozpisać wybory do sejmu w terminie, konstytucyą oznaczonym, to jest już w kwietniu. Nowowybranemu parlamentowi nie prokują jednak żywotności. Będzie on prawdopodobnie odroczony zaraz po zwołaniu.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* W ubiegłą niedzielę odbyły się w Warszawie cztery zgromadzenia przedwyborcze N.-D. w resursie obywatelskiej pod przewodnictwem J. A. Święcickiego, w sali Tow. wioślarskiego pod przewodnictwem dr. Rapczyńskiego, w szkole miejskiej na Pradze pod przewodnictwem p. Ceysingera i wieczorem w Resursie obywatelskiej pod przewodnictwem A. Kamińskiego.

Na jednem z tych zebrań p. Janikowski, rozstrząsając pytanie „kogo należy wybrać na posła“, przyszedł do wniosku, że wybrany powinien i musi należeć jedynie do stronnictwa narodowej-demokracyi, która od 20 lat pracuje dla dobra narodu, a które jest oplwane przez stronnictwa socyalisty zne. Robotnik, pan Franciszek Sawicki, mówił „o haśle czerwonej międzynarodówki“, o różnicy między przedstawicielami narodu i „23 samozwańcami, wybranymi po dobrej kolacyjce w „Bristolu“, oraz o potrzebie jednomyślnego wyboru posłów ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

W Towarzystwie Wioślarskiem mówił p. inż. Roman Niewiadomski, który tłómacząc zebranym o potrzebie autonomicznego rządzenia w Królestwie Polskiem oraz o potrzebach ekonomicznych kraju, malował w czarnych barwach obecne jego położenie. W końcu p. N. wzywał do jedności, „ponieważ zacięty wróg nasz, niemiec, upatrzył sobie kraj nasz jako żer“ i czeka tylko stosownej chwili, aby, „gdy bracia towarzysze z braćmi narodowcami podrą się i pożrą“, położyć na kraju naszym swoją łapę.

W końcu nastąpiły próbne wybory. Zwyciężyli, ci sami, co na poprzednich wyborach, kandydaci, którzy już zdobyli imponującą większość. Na zebraniu wieczornem w resursie Obywatelskiej wyborną mowę wypowiedział p. Stanisław Libicki, wskazując, że kto teraz oddaje głos na wyborcę tytułem próby, temu nie wolno potem głosować na innego, ponieważ potrzebna jest solidarność.

Napad socyalistów na zgromadzenie przedwyborcze w Łodzi.

Doniosły już depesze o wstrętnym napadzie socyalistów na obradujących w Łodzi obywateli wyborców. Dziś pisma warszawskie przynoszą nam szczegóły tego napadu. W niedzielę, dnia 18 marca, w gmachu szkoły rzemieślniczej, oraz w sali restauracyjnej Reslera, odbyły się zebrania przedwyborcze. Uczestnictwo w tych zebraniach zapowiedziała w specyalnej odezwie socyal-demokracya. Ponieważ jednak organizatorowie zebrań prowadzili ścisłą kontrolę osób przybywających, przeto przedstawiciele socyal-demokracyi nie mogli dotrzeć do sali obrad. Chcąc się zemścić za niedopuszczenie, poczęli kamieniami rzucać w okna. Patrol kozacki począł rozpędzać zebrany tłum i wówczas padły strzały, które zraniły kozaka Stepanowa i stójkowego Słuchina. Wskutek tych strzałów wojsko dało salwę, wynikiem której było dwóch zabitych i dziewięciu rannych. Oprócz tego kilka osób, wychodzących po przerwaniu zebrań, socyal-demokraci poranili nożami.

Nazwiska ofiar tego zajścia są następujące: Szmigielski, Jan Kulik, Józefa Dpuser, która otrzymała postrzał w brzuch we własnem mieszkaniu przy ul. Rawskiej, Adela Marunga, Wacław Kozłowski, Aniela Bilska lat 8 i Gustaw Ganik lat 11.

Kiedy jeden ze znanych działaczy miejscowych, członek różnych instytucyi społecznych, właściciel tkalni, pan Marcinkiewicz, przejeżdżał dorożką na jedno z tych zebrań, tłum socyalistów napadł na p. M., wyciągnął z dorożki, pobił okrutnie kijami i kamieniami, tak, że w stanie bardzo ciężkim odwieziono p. M. do mieszkania.

Oto w jaki sposób stronnictwo, mieniące się „wolnościowem“, pojmuje swobodę słowa i swobodę zgromadzeń. Niema dość słów oburzeniu na potępienie tych fanatyków swawoli.

Uprowadzenie więźnia.

W. Warszawie, w niedzielę rano o godz. 8-mej, dwóch anarchistów uprowadziło więźnia politycznego z więzienia na Pawiaku z niezwykłą zuchwałością. Podeszli oni do więzienia od strony ul. Pawiej, przez podwórze więzenne, którędy zwykle przechodzi administracya więzienna. Jeden z nich, przyłożywszy rewolwer do skroni dozorcy więzienia Pawła Fela, zażądał klucza od drzwi więziennych. Zdobywszy tym sposobem ów klucz, jeden z anarchistów pozostał na straży przy Felu, drugi zaś udał się do wnętrza więzienia, gdzie zabił paroma wystrzałami drugiego dozorcę, Bazylego Kniazia. Do zabójcy przyłączył się bezzwłocznie będący na przechadzce więziennej aresztant Zalewski, więziony za zabójstwo rewirowego Abramowicza — i obydwaj wyszli na zewnątrz więzienia, przez wejście, pilnowane przez Fela. Na odchodnem wartujący przy Felu anarchista strzelił doń 2 razy, raniąc starca ciężko. Na ulicy złączyli się oni z oczekującymi na nich ludźmi, podążyli ku ulicy Dzikiej i tam się rozproszyli.

Zajście w Grębkowie w lubelskiem.

Ks. biskup lubelski, jak donosi „Ziemia lub.“, delegował z Wągrowa ks. Mrozińskiego do par. Grębkowskiej (dek. Wągrowski) na miejsce poprzedniego proboszcza. Ks. Mroziński był czynnym przez dwa tygodnie, ale ostatniej niedzieli mankietnicy miejscowi zagrozili mu, że go nie wpuszczą do kościoła. I rzeczywiście, doprowadzili do tego, że tej niedzieli w Grębkowie nabożeństwa nie odprawiono. Jednocześnie banda mankietników napadła na plebanię i wyrzuciła rzeczy ks. Mr. na dziedziniec. Ks. Mroziński wyjechał do Lublina, aby zdać sprawę ze wszystkiego ks. biskupowi. Wysłuchawszy sprawozdania ks. Mrozińskiego, biskup telegraficznie polecił dziekanowi wągrowskiemu kościół w Grębkowie zanknąć i opieczętować.

Nowe suspensye księży Maryawitów.

Zasuspendowani zostali jeszcze następujący księża: Z archidyecezyi Warsz. ks. Winc. Burakowski. Z dyecezyi Sejneńskiej, ks. Antoni Tułaba, Józef Hrynkiewicz. Z dyecezyi Płockiej ks. ks. Kazimierz Przyjemski, Ludwik Ryttel, Czesław Czerwiński, Wład. Zbiurochowicz, Wacław Żebrowski, Leon Gołębiowski. O tych decyzyach władz dyecezyalnych konstytorz generalny, zawiadamiając z polecenia biskupa warszawskiego, wzywa Duchowieństwo, aby o tem uprzedziło wiernych z ambon, ostrzegając wszystkich, aby nauk ich błędnych nie słuchali i wiedzieli, iż śluby przez nich dawane i rozgrzeszenia na spowiedzi udzielane są nieważne, a inne czynności kościelne świętokradzkie.

Masowe wydalanie polskich robotników, poddanych rosyjskich, odbywa się obecnie na przedmieściach Berlina. W sobotę policya, w asystencyi żandarmów, wyciągnęła 110 robotników z łóżek i ostatnim pociągiem nocnym wyprawiła ich do granicy rosyjskiej. Większa część wydalonych poddała się rozkazowi wyjazdu, raz tylko przyszło do czynnego oporu.

Wydaleni, są przeważnie ludźmi pracującymi w fabrykach i przy budowie domów, kilku z nich zarabiało na chleb jako kelnerzy. Za pretekst do tych rugów posłużyły podobno, niewyjaśnione zresztą starcia między robotnikami polskimi a niemieckimi. Rozkaz wydalenia nie ma dotyczyć jedynie Polaków, zatrudnionych przy budowie kanału Teltowa.

Kanonik lwowski książę Sapieha w Rzymie.

Kanonik lwowski, ksiądz ks. A. Sapieha, najmłodszy syn ks. Adama Sapiehy, przybył do Rzymu i objął już służbę rzeczywistego tajnego podkomorzego papieskiego, po księdzu hr. Zichym, mianowanym biskupem w Węgrzech. Ksiądz A. Sapieha zamieszkał w pałacu Watykańskim, gdzie wszyscy czterej *camerieri segreti partecipanti* mieszkają. Jest prawdopodobnem, że nominacya ta ma związek z dalszą karyerą księdza Sapiehy, który może byłby przeznaczonym w przyszłości do objęcia krakowskiego biskupstwa.

Echa z Rosyi.

—o—

Popłoch w „Związku ludu rosyjskiego,“

Wiadomość o tem, że rada ministrów i prokuratorya mają zamiar pociągnąć do odpowiedzialności na mocy art. 1336 autorów odezw, podburzających przeciwko inteligencyi, wywołała wśród członków „Związku rosyjskiego ludu“ w Moskwie wielki popłoch, bardzo wielu opuszcza szeregi Związku z powodu represyi ze strony rządu.

Starania o... cenzurę.

Właściciele drukarń petersburskich omawiają obecnie projekt petycyi na Imię Najwyższe, w której mają prosić o wznowienie skasowanej manifestem 17 października cenzury prewencyjnej. Starania te są spowodowane represyami ze strony rządu, który zamyka drukarnie, pomimo ścisłego stosowania się do ustawy tymczasowej o prasie peryodycznej z 24 listopada 1905 r.

Koncesya amerykanom.

Pogłoski o koncesyach dla syndykatów amerykańskich, okazują się obecnie nieścisłemi. Finansiści amerykańscy są doskonale poinformowani o stanie rzeczy w Cesarstwie i mało skłonni do rozpoczynania jakichkolwiek przedsiębiorstw w dobie obecnej.

Nowa wyższa szkoła sztuk pięknych.

W Petersburgu ma wkrótce powstać wyższa szkoła sztuk pięknych dla kobiet w tym celu, aby dać możność ukończyć naukę tym z malarek, które zostały pozbawione tej możności wskutek zamknięcia klas przy akademii sztuk pięknych.

Ambasady o sprawach rosyjskich.

Reprezentanci mocarstw europejskich, decydujący w Petersburgu, zapatrują się bardzo pesymistycznie nietylko na obecny stan rzeczy w Państwie, lecz i na przyszłość najbliższą. Zdaniem ich należałoby jeszcze przed zwołaniem Dumy dojść do częściowego chociażby złagogodzenia tego niezadowolenia, jakie obecnie panuje w szerszych warstwach społeczeństwa. Jeśli zaś rząd nie zmieni polityki represyjnej aż do chwili zwołania Dumy, może to odbić się w sposób bardzo niekorzystny na jej zdolnościach do pracy twórczej.

Ofiara na korzyść kasy Państwa.

Redaktor „Ros. Dieła“ wystosował do prezesa ministrów, jak twierdzą „Mosk. Wied.“ następującą odezwę.

„Załączając przy niniejszem 6 srebrnych łyżek, ofiarowanych na korzyść skarbu przez zamieszkałą w m. Woznieseńsku chersońskiej gub. wdowę, Annę Skurłygin, uprzejmie upraszam Waszą E. przeznaczyć takowe na utworzenie rezerwy metalowej, dla wzmocnienia obrotu pieniężnego i resursów kasy rządowej, dla uniknięcia niekorzystnych i upokarzających pożyczek zagranicznych, jako też dla zaprzeczenia pogłoskom, kursującym w prasie o zastawieniu opłat akcyzy i cła, jako też o zreformowaniu naszego Banku Państwa w akcyjny, t. j. ofertycznem oddaniu go w ręce międzynarodowego żydowstwa.“

O nieposłuszeństwo władzy wojskowej.

Moskiewski sąd okręgowy rozpatrywał przed paru dniami sprawę kapitana; 222 gżackiego pułku — Szymańskiego, oskarżonego o to, że wezwany w połowie listopada z Kaługi do Poborowska na fabrykę dla współdziałania z władzami cywilnemi i stłumienia rozruchów, zamiast zastosowac się do rozkazu władzy, prosił o zwolnienie od tego obowiązku, ponieważ stoi on w sprzeczności z jego zapatrywaniami na przysięgę i z jego sumieniem. Oświadczył on następnie, ża wypełni włożone nań polecenie tylko w takim wypadku, jeśli pozwolone mu będzie nie używanie broni.

Sąd okręgowy skazał Szymańskiego na zamknięcie w fortecy w ciągu roku i czterech miesięcy, po uprzedniem wyłączeniu z wojska,

Blok partyjny.

W Petersburgu krążą pogłoski, że do połączonych na czas wyborów stronnictw „Wolnomyślnych“ i „Reform demokratycznych“ przyłączy się również „Partya włościańska“ p. Borodina. Kwestya przyłączenia stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego dotychczas nie została zdecydowana. Jeśli i ona przyłączy się do tego bloku, to wszyscy członkowie stronnictw postępowych będą miały identyczną listę kandydatów do Dumy.

Z prasy polskiej.

W „Nowej Gazecie“ umieścił p. J. Lorentowicz cenne studyum „O naszem krasomówstwie politycznem“.

Autor zastanawia się nad smutnym objawem upadku u nas umiejętności publicznego mówienia. Naród oratorów, skazany na stuletnie milczenie, zapomniał mówić.

Oratori soli in Republica palma danda est—mówił w XVI w. Orzechowski. — „W Polsce nie może się ten nazwać obywatelem, a nawet, śmiało powiem, polakiem, kto w rzeczy jakiejbądźkolwiek wymownie i ozdobnie prawić nie umie“—pisał w XVII w. Starowolski.

Była wymowa polska świetna za czasów Skargi i Borkowskiego, była na sejmie czteroletnim acz nie tak już błyszcząca, błąkała się jeszcze po sejmach warszawskich, aż zamilkła na długo po roku 1863.

Dziś ożywa.

Ale jaka?

Oto pierwsza faza oczekiwanej długo chwili nadeszła. Zapisaliśmy głęboko w pamięci, co się działo pierwszych dni po trzydziestym października. Wszyscy byli spragnieni żywego słowa. Niezliczone tłumy ludzkie tłoczyły się przed Filharmonią i innemi salami publicznemi, gdzie się odbywały wiece. Pierwsze zebrania publiczne w Warszawie *były orgią krasomówstwa publicznego*, namiętnego, rewolucyjnego. Każdemu pilno było powiedzieć, lub usłyszeć, co inni mówią o „chwili przełomowej“. Ciężka rzeczywistość rozwiewać zaczęła wkrótce *przełomowe* złudzenia. Areszty i stany wojenne paraliżowały nieustannie dążności wiecowe.

Krasomówstwo nasze weszło wprawdzie jednocześnie w inną sferę polityczną, a mianowicie w narady wyborcze, ale tu, z natury rzeczy, osłabnąć musiała siła jego lotu, zwężył się zakres jego granic. Obserwacyom przeto, wysnutym z czterech miesięcy naszego wiecowania, musi towarzyszyć zastrzeżenie, że były to miesiące *prób*, a w dodatku prób, niszczonych przez represye. Nasza dzisiejsza sprawnośc krasomówcza ujawnia się w epoce, podobnej do tej, o której l'abbé Galiani powiedział, że „wymowa jest sztuką mówienia o wszystkiem w ten sposób, aby się nie dostać do Bastylii“.

Jedyną dotąd formą mowy publicznej były monologi teatralne, a poza tem monologi w sali odczytowej.

Ale i takich, którzyby umieli umiejętnie czytać, mówców - lektorów u nas nie było.

Była jeszcze jedna kategorya mówców, to księża na ambonach i adwokaci przed kratkami sądów.

„Wprawdzie w sądach musieli używać mowy rosyjskiej; niemniej przeto ustalili sobie system wiązania frazesów i budowania metafor. Nic dziwnego, że nazajutrz po ogłoszeniu manifestu zaroiło się na zebraniach politycznych od mów adwokackich. Z małymi wyjątkami posiadają one wszystkie ważną wadę ogólną: w i e l o m ó w s t w o zamiast k r a s o m ó w s t w a, rozwijanie do nieskończoności słabych tez dla wprowadzenia krzykliwych wniosków, troskę o to, że „podsądny winien być uwolniony“ (to jest aby słaby argument przyjęty był jednogłośnie), operowanie nie logiką faktów, lecz mdłą dyalektyką. Pierwszy warunek dobrego mówcy—to tęga kultura umysłowa, to wypracowana w duchu siła przekonań, to jasno ustalony zakres uczuciowo - umysłowy, któryby nazwać można wiarą filozoficzną człowieka. Wszystkiego tego brak większości naszych adwokatów. Rozprawiają oni chętnie o kulturze, zwłaszcza polskiej, ale na każdym kroku zdradzają zadziwiające ubóstwo wykształcenia wogóle, w sprawach literatury i sztuki w szczególe. Stąd brak im źródeł barwniejszej mowy, stąd okresy ich są suche, patetyczne, pełne frazesów utartych i zuzytych, metafory wypłowiałe i zużyte, fantazya wyjałowiona, rozumowanie, na wybiegach kazuistycznych oparte.

Tym sposobem autor dochodzi do wniosku, że mówców publicznych nie mamy. Jedyni, którzy są, to są mówcy socyalistyczni.

„Dla nich wiec publiczny był jedynie rozszerzeniem, a najczęściej zmianą audytoryum. Mieli oddawna swych słuchaczów, z którymi obradowali potajemnie przez cały szereg lat, pozakładali nawet szkoły agitatorów. Posiadają przeto płynność wymowy, swadę, prosty i szczery zapał. Ale wymowa ich chroma zazwyczaj pod dwoma względami: co do treści — szematyczność rozpraw i szablon rozumowania; co do formy—nadmiar prozopopei i hyperboli.“.

Ale jeżeli dziś jeszcze nie mamy *mówców*, to nie mamy także i *publiczności*.

„Szeroka publiczność“, to jest mieszczaństwo warszawskie, karmiąc się przez dziesiątki lat wyłącznie dziennikarskiemi plotkami o tenorach, wyścigach, balach i premierach, nie mogła sobie wyrobić żadnych poglądów społecznych.

Dopiero dziś zaczyna się rozglądać w programach. Przez całe życie przebywała w stanie biernego protestu uczuciowego, żyła emanacyą haseł przeszłości, utrwalała się w przekonaniu, że wystarcza k o c h a ć tę przeszłość, aby spełnić należycie obowiązek obywatelski teraźniejszości. To też świadoma, dojrzała mowa polityczna pada na grunt zgoła surowy. Pomiędzy mówcą a słuchaczami niema tej koniecznej endosmozy psychicznej, która w oratorze podsyca zapał, czyni rządniejszem jego wysłowienie, dodaje rytmu i siły jego zdaniom i okresom. Ileż to razy zdawało się spostrzedz, że ciż sami słuchacze oklaskują z równym zachwytem przemówienia dyametralnie sprzeczne! Pozbawiony inteligentnego współdziałania audytoryum, mówca albo się chwieje w argumentach, albo traci grunt pod nogami i wpada w jałową retorykę krosomówczą, która właśnie przypada do gustu analfabecie politycznemu. Nie błyśnie w mówcy ogień zapału, nie zadrga nerw namiętności, dopóki nie poczuje, iż włada słuchaczami, że ma w nich szczerych popleczników. Jedynie w wymowie zyskołownej, wyborczej, tyrańskiej i bezwzględnej („lucrosa et sangunolenta eloquentia“ jak ją Tacyt nazywał) istnieje u nas silny łącznik pomiędzy mówcą - kandydatem, a słuchaczemprawyborcą“.

Bilans dzisiejszych oratórów warszawskich zestawia p. Lorentowicz w 7 typach:

1) M ó w c a u r o d z o n y (gatunek najrzadszy). Posiada wyobraźnię bogatą, lotną i prężną. Jest zawsze przytomny i czujny, nawet wtedy, gdy go unosi daleko bezwzględność partyjna. Panuje nad położeniem, stwarza sobie atmosferę przez dostatek siły wewnętrznej, rządne, jasne i piękne wysłowienie, pełne niespodzianek.

2) M ó w c a - p a s y o n a t. Wybucha i rozpala się do białego. Potrafi na chwilę porwać słuchaczów, wzruszyć ich, burzę oklasków wywołać, zamienić salę w jedno wielkie ognisko zapału. Nie będąc jednak w stanie panować nad sobą, łatwo wpada w absurd, niweczy najlepsze efekty swego przemówienia, ze wzniosłości wpada w śmieszność. Nie obliczalny w idei, nie może również tworzyć dobrych wzorów stylu.

3) M ó w c a f r a z e o l o g. Mówi płynnie, ale nie dba o treść. Raz bywa patetyczny i wtedy jest ckliwy; to znów tnie wyrazy regularne, machinalne, jak w pojedynku teatralnym i wtedy jest — nudny. O takim typie Stanisław Potocki mówił: „w jego retorycznej kołysce zasypiam.“

4) M ó w c a i d e o l o g. Tonie wciąż w uogólnieniach i abstrakcyach. Jest zazwyczaj niewolnikiem doktryny. Nawet wtedy, gdy mówił rzeczy ważne, słuchany bywał powierzchownie, gdyż „jako posągom nieraz braknie w rysach duszy, posągom jego myśli brakowało ciała.“

5) M ó w c a - n i e c h l u j (typ najpospolitszy). Nie wie sam nigdy, w jaki sposób skończy zdanie. Plącze kwestye, zbija się łatwo z tropu, fałszuje obrazy, rozpędza się gwałtownie i wraca natychmiast do punktu wyjścia, cieszy się pierwszym lepszym, nędznym oklaskiem i mówi głupstwa w głębokiem przekonaniu, że jest odkrywcą wielkich prawd.

6) M ó w c a a u t o h y p n o t y z e r, zasłuchany, niby słowik, we własny głos. Jest wciąż przekonany, że publiczność rozkoszuje się samym dźwiękiem jego słów i dla tego mówiłby od rana do wieczora. Na każdym wiecu znajdziesz kilku takich pseudo-czarodziejów. Znani są zwłaszcza dwaj Ajaksy adwokackie, którzy leją frazesy jak wodę. U takiego mówcy, często pomiędzy jednem zdaniem a drugiem, nie dopatrzysz się innego związku, prócz tego tylko, o którym mówił Emerson: „związek w Bogu jedynie.“ Mówca wojuje wciąż wyrazami poświęcenia, każe się domyślać bezinteresownej głębi uczuć, a tymczasem jest to wciąż... kandydat na posła. Gatunek — najniebezpieczniejszy wówczas, gdy „cierpiał dla sprawy“ (czytaj: siedział trzy dni w areszcie.)

7) M ó w c a n a i w n y. Sprawia wrażenie, że wczoraj się narodził. Wyjaśnia sobie poglądy publicznie, przeświadczony nieustannie, ze mówi rzeczy zgoła nowe i głębokie, albowiem są nowemi dla niego samego. Jego środki rozumowania przypominają narzędzie kominiarza, które przeznaczono dla jednego lub dwóch poruszeń bardzo prostych, więc łamie się przy pierwszej, nieoczekiwanej komplikacyi. Taki mówca traktuje ideę, jak portmonetkę, znalezioną na ulicy, to jest nie śmie odrazu zajrzeć do jej treści.

*

W ostatnim numerze „Kur. Lit.“ znajdujemy korespondencyę o wiecu przedwyborczym w Oszmianie. W sprawozdaniu tem szczególną zwraca uwagę tonem i treścią przemówienie włościanina Błażewicza; streszczenie tego przemówienia podajemy za „Kur. Lit.“ dosłownie:

„Pierwszy z włościan zabrał głos włościanin z gminy kucewickiej, Antoni Błażewicz. Mówca w dość rozwlekłej, lecz niepozbawionej werwy przemowie, starał się wyjaśnić, że chłopom nie ziemi obecnie potrzeba, lecz potrzeba rozumu „pańskiego“. Mówca nigdy w życiu nie kwapił się na dobro pańskie, lecz rozum pański zawsze chciałby ukraść. Błażewicz starał się wyjaśnić, że powiększenie posiadłości ziemskiej, nabytej drogą kupna, czy to za gotowy grosz, czy za pośrednictwem Banku Włościańskiego, po cenie od 100 do 150 rb. za dziesięcinę, włościanina nie wybawi, lecz przeciwnie, popchnie go do zupełnego bankructwa moralnego i materyalnego, a to z następnych przyczyn:

Ziemi dzisiaj na wykup długoterminowy, jak to było w 1862 roku, i po cenie rb. 30—40 za dziesięcinę, nabyć nie podobna. Obywatel nie sprzeda ziemi folwarcznej, znajdującej się w kulturze, lecz sprzedawać będzie albo pustosze, albo kawałki wyjałowione długoletniemi dzierżawami. Na takiej ziemi niekulturalny i ciemny włościanin kultury nie wprowadzi, bo jej nie zna, zasobów na to nie ma; z dziesięciny nie otrzyma więc większego zysku nad 3 do 4 rubli. Otrzymana suma nie wystarczy na pokrycie procentów do Banku i na opłatę powinności skarbowych, a praca cała pójdzie na marne. Poza tem, zbiorą się zaległości i kłopoty pod strzechę zawitają, a za niemi — konieczność sprzedania przychówku i inwentarza roboczego, w końcu ostateczna przyjdzie nędza, gorsza, niż była przy posiadaniu kawałka nadziałowego gruntu. Błażewicz utrzymywał, że nie ziemi drogo nabytej potrzeba obecnie dla szczęścia włościanina, lecz głównie oświaty i zmiany w w ustroju gospodarki państwowej, która, czyniąc gminę wszechstanową, przy proporcyonalnym do ilości ziemi rozkładzie podatkowym, dałaby możność włościaninowi za niewielki grosz korzystać ze szkółek elementarnych, ze szpitali, z aptek, z domów przytułku dla starych i biednych i usług duchownych. Średnie i wyższe szkoły powinny być utrzymywane przez rząd i wstęp do nich powinien być bezpłatny i otwarty dla wszystkich bez ograniczeń.

Dalej Błażewicz rozwijał swoje poglądy, odnośnie do polepszenia bytu włościańskiego. Utrzymywał on, że jednocześnie z wprowadzeniem oświaty i gospodarki wewnętrznej, lud przejrzy, lud się ocuci, pojmie swoją godność ludzką i otrząsie się z lenistwa i obojętności, poza tem weźmie się do przemysłu i rękodzielnictwa. Przy dobrych chęciach, zarobków pozadomowych włościaninowi nigdy nie zabraknie. Nie ziemi, lecz światła, i dającego, lecz nie eksploatującego ustroju państwowego, potrzeba dla ludu włościańskiego.

Głęboko odczutej przemowy włościanina, Antoniego Błażewicza, słuchał tłum w skupieniu. Na sali panowała cisza. A gdy Błażewicz skończył, wołano: „jego wybrać, jego wybrać, bo mówi prawdę!“

Czyż to nie znamienny objaw pojęć, ukrytych pod szarą, samodziałową włościańską sukmaną! I w jak bezdennej sprzeczności stoi on z objawami niedawno przeżytemi, gdy straż policyjna uganiała się za biedną dziatwą włościańską, wyrywając jej z rąk elementarze i katechizmy, jedynie na tej zasadzie, że nie zostały zachowane pewne przepisy czczej formalności.“

*

W ostatnim numerze „Kuryera Litewskiego“, p. Józef Aukowski rzuca myśl utworzenia Towarzystwa Oświaty imienia Mickiewicza na wzór Towarzystwa Oświaty ludowej i Macierzy.

Miałoby ono za zadanie: zakładanie szkół i opiekowanie się niemi, dostarczanie podręczników szkółkom prywatnym, tworzenie bibliotek i czytelni, urządzanie seryi odczytów w różnych punktach kraju, popieranie nauki języka polskiego i wogóle cele kulturalne. Dla tych zaś z nich, które już znalazły swój wyraz w płynących składkach, — mogłyby być utworzone sekcye, np. pomnikowa, szkoły wileńskiej, biblioteki i czytelni, nauki języka polskiego. Sekcyom tym zostałyby przekazane już uzbierane fundusze.

Prócz sekcyi, składałoby się Towarzystwo z wydziałów terytoryalnych: gubernialnych i powiatowych, któreby miały pieczę nad sprawami oświaty na miejscu. Siedziba zarządu centralnego mieściłaby się w „Domu Mickiewicza“, stosownie do projektu p. Jarockiego.

W tym samym numerze „Kuryera Litewskiego“, w artykule „Dom Mickiewiczów“ w Nowogródku p. K. P., woła o wmurowanie tablicy pamiątkowej. Dom ten jest do sprzedania, ale właściciel, mieszkający w Rosyi, pragnie go oddać w ręce pewne, któreby gwarantowały na przyszłość uszanowanie tej pamiątki.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

„Strana“ do robotników.

„...Powiadam, iż Duma jest parodyą przedstawicielstwa, że zwołaną zostanie tylko po to, aby podtrzymać moralny i materyalny wpływ starego porządku. Wszystko to jest słuszne, lecz dlatego właśnie należy iść do Dumy, żeby za wszelką cenę powstrzymać się od popierania starego porządku.

Radzimy ignorować Dumę i własnemi środkami dążyć do celu. Lecz jaką drogą, jakiemi środkami? Przecież nie możecie nie przyznać, że środki świeżej jeszcze walki są wyczerpane, drogi przecięte. Nie może liczyć na to, że w najbliższej przyszłości uda się nam odzyskać tak hojnie szafowaną energię.

A może myślicie, że stary porządek umrze powolną, lecz naturalną śmiercią, wskutek braku sił życiodajnych, lecz nie zapominajcie, że mamy w historyi przykłady powolnego lecz długiego konania starego ustroju, rownolegle z rozkładem organizmu państwowego. Czy Rosya jest zabezpieczona przeciwko takiemu losowi?

Powołujecie się na gwałty przedwyborcze administracyi, na sztuczny dobór członków Dumy, i powiadacie, że nie chcecie przyjmować udziału w tej ohydnej komedyi, lecz jeśli to tak, przyjmcie udział w przeciwdziałaniu tym nadużyciom.

Nie możecie nie wiedzieć, że Duma jest instytucyą chytrą i niebezpieczną. Może ona stać się nowem środowiskiem bojowych sił reakcyi i temu aktualnemu niebezpieczeństwu należy zapobiedz. *Opozycya* będzie obuchem, rozbijającym ucisk, będzie siłą przeciwdziałającą zespoleniu żywiołów reakcyjnych.

Czy możecie z lekkiem sercem usunąć się od pełnienia tego obowiązku obywatela, czy możecie usunąć się z mównicy, z której wasze żądania, wasze ideały będą swobodnie propagowane i rozpowszechniane po całym kraju, czy możecie cofać się ze stanowiska, z którego możecie bezpośrednio atakować swych przeciwników?

Na cóż więc liczycie?

Teorya rewolucyjnego zaboru niema gruntu, a wobec istnienia Dumy będzie miała jeszcze mniejsze szanse powodzenia.

Nie można budować swych teoryi, swych rachub na ruchomym gruncie rzadko powtarzających się pomyślnych okoliczności, nie można wymagać od mas ludowych, z natury nieruchomych, aby były w stanie nieustannego wrzenia.

Wprawdzie w masach tych skupiło się obecnie dużo materyału palnego, lecz trzeba mu dać ujście przez Dumę. Poza nią będzie on eksplodował, będzie się palił, ale bez żadnej korzyści. Wymownie świadczy o tem przeszłość“.

Z prasy zagranicznej.

Die Christliche Welt zamieściła artykuł profesora prawa publicznego, d-r W. Schückinga, p. t. „Kwestya narodowościowa“. Autor potępia zasadę wynarodowienia w imię dogmatu, że państwo i narodowość oznaczać powinny jedno i to samo. „Niegdyś — pisze — w Niemczech panowała zasada: *cuius regio eius religio* i wówczas o przekonaniach religijnych rozstrzygał panujący. Dziś miejsce jej zajeła inna, jeszcze gorsza maksyma: *cuius regio eius natio.*

Krytykując w znany zresztą sposób komisyę kolonizacyjną, d-r Schücking dodaje, że nowela 1904 r. do prawa osadniczego nie osiągnęła żadnego skutku, bo polak, który chce nową osadę założyć, łatwo od „niemca gałgana“ za 20 marek pożyczy nazwiska i odstąpi następnie pozwolenie władzy. Tak się już nawet dzieje na kresach wschodnich.

Równie beznadziejną jest walka o język. Najdotkliwiej odbija się ta walka na wykształceniu.

Mówią często, ze Niemcy bronią się przed narodową mniejszością. Jest to tylko w części prawdziwe. Próby bowiem germanizacyjne powstały jednocześnie z rozbudzeniem poczucia narodowościowego, a przedewszystkiem od 1830 r., t. j. od czasów naczelnego prezesa Flottwella, ubóstwianego przez szowinistów niemieckich. Błąd polityki niemieckiej od tego czasu leży w uważaniu każdego objawu polskiego życia narodowego za napaść skierowaną przeciw niemcom. Należałoby przecież w każdym wypadku zbadać, czy czyny mniejszości sprzeciwiają się istotnie prawu. Wszak żyjemy w państwie prawa, w którem każdemu wolno ujawniać mysli swoje i czyny tak długo, dopóki one nie sprzeciwiają się prawu. Na mocy tej zasady pozwala się na propagandę socyalistyczną i anarchistyczną; takie samo prawo muszą mieć mniejszości narodowościowe.

Odpowiedzialność za antypolską politykę dźwiga opinia publiczna szerokich warstw wykształconego społeczeństwa. Brak poczucia sprawiedliwości u ludu niemieckiego przypisać należy Bismarckowi, który w duszę niemca wszczepił jad niszczący. Był on geniuszem czynu, ale moralnością nie krępował się nigdy. W walce z ideami stosował środki gwałtowne, jakiemi rozporządza państwo. I nie pokonał ich. Kościół katolicki i socyalna demokracya wyszły silniejszemi z tej walki. W polityce Niemcy nie powinny popadać w te same błędy. Walka zaś z mniejszościami narodowościowemi jest właśnie taką beznadziejną walką z ideami, którą przegrał Bismarck. Po śmierci żelaznego księcia rzekł jeden z książąt kościoła. „Cóż się stanie, jeżeli potężne Niemcy zapragną zostać dobremi. A stać się dobremi muszą. Mniej im potrzeba Bismarcków, a więcej Schillerów! Duch humanitarny musi wyprzeć wszelkie wybujałe zachcianki szowinistyczne“.

* *
*

Włoska bibliografia notuje znowu kilka prac, odnoszących się pośrednio lub bezpośrednio do naszych dziejów. Pan Barbiera, gorący patryota włoski, poświęcił kilka monografii twórcom zjednoczenłu dzisiejszych Włoch. Ostatnią rozprawę, która ukazała się w lutym b. r., jest monografia o księżniczce Krystynie Trivalec de Belgiojoso, znanej w Paryżu za czasów Ludwika Filipa i Napoleona III. Piękną księżniczkę Krystynę łączyły węzły towarzyskie z księżną Czartoryską. Stąd w monografii znalazło się wiele szczegółów o kolonii polskiej. W salonach księżniczki Trivalee, nieustraszonej zwolenniczki Mazziniego, emigranci polscy spotykają się z Włochami, marzącymi o zjednoczeniu swojej ojczyzny.

Autor kreśli krótki szkic powstania listopadowego, zaznaczając, że nazwiska Czartoryskiego, Chłopickiego, Skrzyneckiego, Dembińskiego zapisane są złosemi głoskami w historyi bohaterów. O emigracyi zaś tak pisze: „Był to długi *exodus* niedobitków zbolałych i pogrążonych w boleści. Rozsypali się po Europie celem wykazania, do jakich niesprawiedliwości zdolny był despotyzm świętego aliansu. Dzięki tej emigracyi powstała wspaniała literatura międzynarodowa, mająca na celu obronę Polski i broniąca przez długie lata praw stokrotnie słusznych, należnych narodowi godnemu szczęśliwych losów“.

Kilka stron poświęca autor Mickiewiczowi, opisując spotkanie poety z księżniczką Belgiojeso w Medyolanie w 1848 r. Księżniczka była pilną słuchaczką wykładów literatur słowiańskich Mickiewicza: spotkanie zatem na ziemi włoskiej było nader serdeczne. Mickiewicza nazywa autor symbolem i sławą Polski, apostołem potężnym i szlachetnym, który w poezyi i duszy łączy dwa ideały: „wiarę w Boga i w wolność ojczyzny“,

Raz jeszcze wspomina p. Barbiera o Polakach, mianowicie w opisie zabawy, urządzonej w grudniu 1848 r. w Paryżu w salonach księżniczki Belgiojoso. W czasie tej uroczystości przedstawiona była apoteoza, w której księżniczka Belgiojoso wyobrażała Włochy, a księżniczka Czartoryska Polskę, zjednoczone w nieszczęściu.

Z TEATRU.

Z teatru polskiego.

W „Obronie Częstochowy“, którą ujrzymy w przyszłą niedzielę na scenie teatru „Bergonier“, przyjmuje udział tak wielka ilość artystów, że nawet powiększony personel trupy musi być w rolach epizodycznych zasilony przez siły amatorskie. W tym celu dyrekcya zaprosiła do współudziału grono inteligentnej młodzieży.

18-go marca r. b., w klubie Kupieckim, ma się odbyć koncert utalentowanego artysty, p. Leliwy-Kopystyńskiego.

Tadeusz Leliwa-Kopystyński, urodził się 19-go lipca 1875 r. w Tepliku, gub. podolskiej, uczęszczał do szkół średnich w Humaniu i Białej-Cerkwi, w 1894 r. wstąpił na uniwersytet kijowski, gdzie studyował medycynę i prawo.

Od lat najmłodszych odznaczał się zdolnościami wokalnemi, ale dopiero w Kijowie począł się uczyć śpiewu, pod artystycznym kierunkiem pani

Massini. Po 5 latach studyów, po raz pierwszy wystąpił d. 9 lutego 1901 r. na scenie teatru saratowskiego, w roli Radamesa i natychmiast został zaangażowany na cały sezon zimowy do opery kijowskiej. Tu słyszał go Barcewicz i wkrótce Leliwa otrzymał zaproszenie na kilka występów gościnnych do opery warszawskiej, a ponieważ miał znaczne powodzenie, podpisał tam na bardzo dobrych warunkach kontrakt na półtora roku. W Warszawie Leliwa ukończył prawo i kształcił się w śpiewie pod kierunkiem p. Myszugi. Powodzenie na scenie warszawskiej wzbudziło wielkie zainteresowanie w sferach artystycznych. Leoncavallo zaprosił młodego artystę do kreowania partyi w operze „Roland Szalony", jaką dla głosu jego napisał, ale Leliwa sceny warszawskiej nie rzucał i doczekał się na niej jeszcze większego powodzenia, występując w roli Chopin'a. Autor tej opery i impressario teatru „S.-Carlo" w Neapolu przyjechali do Warszawy, aby posłuchać doskonałego wykonania i powinszować Leliwie świetnego zrozumienia i odtworzenia idealnej postaci polskiego kompozytora.

Natychmiast otrzymał Leliwa dwa zaproszenia: od teatru „Lirico" w Medyolanie i—„S.-Carlo" w Neapolu, z których postanowił skorzystać. Publiczność i krytyka włoska, z wielkim zapałem przyjęły pierwsze występy naszego artysty, a kreacye Chopin'a i Rolanda w listopadzie 1904 r., a potem Iris w styczniu 1905 r. obdarzyły go wprost sławą europejską. Posypały się zaprosiny z teatrów: rzymskiego, lwowskiego, z Lizbony i Budapesztu...

Obecnie Leliwa powrócił z Turynu do Warszawy, a 15-go b. m. zawita do Kijowa.

Zawdzięczając wytrwałej pracy i wrodzonym zdolnościom, nasz artysta przysporzył już polskiej scenie nową wokalną siłę i dał sztuce cały szereg oryginalnych kreacyi, tchnących prawdą i wysokiem poczuciem artystycznem.

W koncercie Leliwy przyjmie udział znana koloraturowa śpiewaczka, Marya Kaftałówna.

KALENDARZ.

9 (22) Czwartek	—	Franciszki.
10 (23) Piątek	—	Katarzyny.
11 (24) Sobota	—	Marka i Tymoteusza
12 (25) Niedziela	—	Grzegorza.
13 (26) Poniedz.	—	Krystyny.
14 (27) Wtorek	—	Matyldy Kr.
15 (28) Środa	—	Klemensa.

Wschód słońca o godz. 6 m. 0.
Zachód słońca o godz. 6 m. 15.
Długość dnia godz. 12 m. 15.
Przybyło dnia godz. 3 m. 34.

Wschód księżyca o g. 4 m. 26 w.
Zachód księżyca o g. 6 m. 8 r.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie. i studentów od 6 do 9 w.).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,1	—2,0	—2,1
Barometr przy 0 w m/m	734,7	735,0	740,1
Stop. wilgotności w proc.	100	100	99
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	ZZW3	ZZW4	ZZ6
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w m/m	0,0	0,0	10,8

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 4,5
Najniższa	— 2,3
„ na powierzchni ziemi	— 1,7
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	— 0,3
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 0,0

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Minimum barometryczne: na morzu Śródziemnem (Nicea 753 m. m.), Dnieprze (Kijów 751 m. m.). Maksymum barometryczne na półn.-wsch. Rosyi (Ust-Cylma 774 m. m.). Opady prawie w całej Rosyi. Temperatura niżej normy na zachodzie Rosyi, w innych okolicach wyższa. Gwałtowne zmiany pogody nie są oczekiwane.

KRONIKA.

— **Wybory do Rady Państwa**. Kijowski komitet handlu i przemysłu, na posiedzeniu swem d. 5 marca, wybrał wyborcę w osobie Bohdana Chanienko.

Na posiedzeniu kijowskiego komitetu giełdowego wybrano 2 wyborców: Siemiona Mogilewcewa od kupców i Michała Szestakowa od przemysłowców.

Rektor uniwersytetu otrzymał od ministra oświaty depeszę z propozycyą zwołania na 20 b. m. posiedzenia rady profesorów, celem wybrania 3 wyborców od uniwersytetu, którzy, wspólnie z wyborcami od innych uniwersytetów na zjeździe w Petersburgu, wybiorą 6 członków do Rady Państwa.

— **Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych**. Komunikują nam, że minister spraw wewnętrznych, rozesłał rozporządzenie do naczelników gubernii i obwodów, aby na zasadzie § 6 Ukazu Najwyższego z dnia 20 stycznia, najdalej w połowie b. miesiąca, zebrania szlacheckie wybrały wyborców do Rady Państwa. W końcu miesiąca wyborcy powinni być już Petersburgu.

— W ministerynm spraw wewnętrznych omawianą jest sprawa powiększenia policyi powiatowej i wiejskiej, oraz zwiększenia ilości strażników. Pozwolono również podobno właścicielom ziemskim na utrzymywanie milicyi złożonej ze strażników.

— **Z Uniwersytetu** 7 marca odbyło się posiedzenie studenckiej komisyi wykonawczej, zwołane w celu ostatecznego zdecydowania kwestyi egzaminów (przejściowych i ostatecznych), zajęć praktycznych, płacenia wpisowego i t. d. W obradach brało udział 18 osób, z których tylko jeden członek wypowiedział się za składaniem egzaminów. Z tego powodu sprawę zdawania egzaminów oddano pod głosowanie. Rezolucyę sformułowano w sposób następujący: „Studencka komisya wykonawcza uważa za niemożliwe składanie egzaminów w zamkniętym uniwersytecie". Większością głosów 15 przeciw 2 (jeden wstrzymał się od głosu) uchwalono w tym roku egzaminów nie składać. Decyzya ta tyczy się również zaliczania stopni. Postanowiono jeszcze zwołać wiec ogólno-studencki celem usankcyonowania decyzyi powziętej przez komisyę. Zajęcia praktyczne dla medyków uznano za pożądane, sprawy płacenia wpisowego nie poruszano zupełnie.

Płacenie wpisowego za bieżący semestr wiosenny wzmogło się znacznie w ostatnim tygodniu; w uniwersytecie wpłaciło 700 studentów, drugie tyle przedstawiło pokwitowania z opłaty wpisowego w kasie rządowej.

— **Stypendya w uniwersytecie**. Kurator zawiadomił rektora uniwersytetu, że na mocy rozporządzenia ministra oświaty, pobierać stypendya w bieżącem półroczu mogą tylko ci studenci, którzy z nich dawniej korzystali. Nowych stypendyów wydawać nie wolno, zapomogi jednorazowe dozwolone są w razach koniecznych.

— **Instytucye oświatowe na połudn.-zach. dr. żelaznych**. Zarząd kolejowy otrzymał nowe przepisy, zatwierdzone przez ministra dróg i komunikacyi, a dotyczące zarządzania instytucyami oświatowymi dla pracowników kolejowych i ich dzieci. Zarząd ten będzie w rękach specyalnego komitetu, założonego przy zarządzie kolejowym. Od komitetu tego zależeć będą: szkoły ogólnokształcące, szkoły zawodowe, kursa rzemieślnicze dla robotników, kursa techniczne, biblioteki, internaty dla uczniów i t. d. Przepisy te wprowadzone zostaną na wszystkich kolejach rządowych.

— **Zamknięcie sali kontraktowej**. Wczoraj, 8 marca, zamknięto salę kontraktową. Opierając się na niektórych danych, sądzimy, że mimo skarg kupców w początku kontraktów, handel w tym roku udał się nie gorzej, niż innych lat, a niektórzy, jak np. związek pawłowski krajowych wyrobów, powiększył nawet swoje obroty. Sprzedaż pocztówek, może gorzej szła z powodu ogromnej konkurencyi. Pierników mniejszy był dowóz w tym roku, gdyż w zeszłym zbytek tego towaru spowodował pewne straty i nie wszyscy kupcy z zeszłego roku chcieli ryzykować i w bieżącym. Handel pov ozami poszedł nieźle. W obecnej chwili rozbierają się stragany i skle-py.

— **W sprawie handlu w dni świąteczne**. A. Łukowenko wystąpił w zarządzie miejskim z wnioskiem o konieczności otwierania sklepów na rynkach miejskich w dni świąteczne, sprawa ta rozstrzygnięta będzie dziś, 9 marca.

— **Zgromadzenia**. Dnia 10 marca, w ludowem audytoryum przy Bulwarno-Kudrawskiej ul., odbędzie się zgromadzenie konstytucyjno-demokratycznej partyi cyrkułu łukianowskiego. Odczytane będą referaty: prof. Iwanowa „Kwestya żydowska" i d-ra Leontowicza „O prawach obywatela."

— W sobotę, 11 marca, w sali Kaplera (Konstantynowska Nr. 22), odbędzie się zebranie członków partyi, mieszkających w cyrkułach płoskim i podolskim. Na tem zebraniu podane będą referaty: Lewina „Samodzierżawie i konstytucya," profesora Rodciga „Kwestya robotnicza" i M. M. Mogilańskiego „Program kenstytucyjno-demokratycznej partyi o porównaniu z programami innych partyi."

— **Zebranie polskich K.-D.** Polskie stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne na Ukrainie, Wołyniu i Podolu urządza 16 kwietnia, w sali klubu polskiego „Ogniwo", trzecie zebranie członków stronnictwa.

— **Związek dzierżawców.** Dnia 21-go lutego r. b. odbyło się w Kijowie walne zgromadzenie związku dzierżawców ziemskich i plantatorów dla wspólnej narady w kwestych ekonomicznych, finansowych i agrarnych, dotyczących gospodarzy rolnych.

Po długich debatach zebrani dzierżawcy postanowili;

1) Starać się o uzyskanie od rządu zatwierdzenia ustawy, której kilka zasadniczych paragrafów przy niniejszem załączam.

2) Zbierać potrzebne materyały, dotyczące dzierżaw dla Dumy Państwowej i Rady państwa, jakoteż dążyć do przeprowadzenia swego kandydata do Dumy Państwowej.

3) Dla uniknięcia nieporozumień z robotnikami, użyć wszelkich środków dla złagodzenia kwestyi wątpliwych, aby stworzyć warunki możliwe wspólnej egzystencyi.

4) Wskutek wzrastających cen na produkta żywności, starać się o ile możności zadośćuczynić słusznym wymaganiom robotnika, co do zwiększenia jego płacy.

Oprócz tego postanowiono opracować ustawę związku, projekt której przedstawia się w sposób następujący:

Cel i zadanie związku.

1) Związek ma na celu za pomocą zjednoczenia wszystkich dzierżawców ziemskich południowo-zachodniego kraju wpływać i przyczyniać się do rozwoju prawem ustanowionych norm, które winne być podstawą miejscowego prawa o dzierżawcach. Związek dążyć powinien, aby warunki dzierżawne były opracowane przy współudziale przedstawicieli, wybranych przez związek dzierżawców.

2) Związek dąży do ulepszenia techniki, podniesienia kultury i zwiększenia produkcyi gospodarstwa rolnego i przemysłu, mając na widoku czasową eksploatacyę gruntów,

3) Zadaniem związku jest wyjednanie dla swych członków taniego kredytu w Banku Państwowym, jak również i w prywatnych bankach, przy pośrednictwie Banku Państwa, wyższych rządowych instytucyi i miejscowego samorządu.

4) Związek powinien założyć biuro pośrednictwa: a) dla ułatwienia sprzedaży i kupna zboża, bydła i innych produktów gospodarstwa rolnego; b) dla nabycia potrzebnych w gospodarstwie rolnem maszyn i materyałów.

5) Dla rozwoju wiedzy w kierunku gospodarczym, związek organizuje kółka i szkoły agronomiczne, biblioteki, zebrania, wspólne praktyczne zajęcia i opatrywania wzorowych gospodarstw, urządza wystawy i dąży do popularyzacyi wiedzy rolniczej.

6) Związek ma celu obniżenie kosztów produkcyi i podniesienie płacy robotnika, jak również dąży do uregulowania kwestyi dzierżawy na podstawie kooperacyi.

7) Dla rozstrzygnięcia nieporozumień między członkami związku w kwestyach profesyonalnych, związek organizuje sąd polubowny, składający się z członków związku.

— **Rewizye.** W ostatnich czasach zrobiono w mieście sporo rewizyi, nie dały one wszakże pożądanego rezultatu, nikogo bowiem z rewidowanych nie aresztowano. Zeszłej nocy robiono rewizyę w mieszkaniu doktora pani S. Chandler (ul. Michałowska Nr. 18) i u p. A. Stewensohna (Włodzimierska 103).

— **Aresztowanie zebrania.** Nocy zeszłej, przy bulwarze Bibikowskim Nr. 4, aresztowano zebranie z 11 osób, w tem 2 słuchaczki kursów lecznicy Nejsztube, pp. Wędrowską Bieleńką, 3 studentów i kilku mężczyzn i kobiet ze sfery rzemieślniczej. Przy rewizyi znaleziono wiele wydawnictw nielegalnych. Aresztowani, pod konwojem wojskowym odprowadzeni zostali do cyrkułu starokijowskiego. Nazwiska nie wszystkich aresztowanych zostały sprawdzone.

— **Ogólne zebranie warszawskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej rolników i ogrodników** odbędzie się **w dniu 11 kwietnia** n. st. r. b., o godz. 7 wieczorem, w lokalu Kasy (ul. Złota Nr. 24),

Jeżeli w terminie wskazanym zebranie to nie dojdzie do skutku, z powodu nieprzybycia na nie wymaganej przez ustawę liczby członków, to odbędzie się ono nieodwołalnie w **dn. 27 kwietnia** r. b., o godz. $7^1/_2$ wieczorem, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakow. Przedm. Nr. 66).

Na porządku dziennym tego zebrania znajduje się: sprawozdanie za r. 1905, opinia komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie etatu na r. b., wybór członków komitetu i komisyi rewizyjnej, oznaczenie wysokości procentów od pożyczek na r. b., rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków członków i komitetu.

OSOBISTE.

— Naczelnik południ.-zach. dróg żel. inżynier Schmidt, wyjechał wczoraj do Charkowa na zjazd przemysłowców-górników Rosyi południowej.

— Naczelnik ruchu okręgu Besarabskiego, p. Kalikst Wojnarowicz, mianowany został naczelnikiem Charkowsko-Mikołajewskiej drogi żelaznej.

— ZAGADKOWE ODWIEDZINY. Dnia 6 marca o 4-ej pp. do mieszkającego przy ul. Żylańskiej pod Nr. 7 krawca Moszka Łuknia zjawiło się trzech uzbrojonych w sztylety ludzi. Dwaj stanęli we drzwiach, a trzeci wszedł do pokoju i zażądał od p. Ł. niezwłocznego wypłacenia 12 rb. na „organizacyę bojową", jak twierdzi chłopiec, służący u krawca, sam krawiec jednak zaprzecza temu i twierdzi, że miał zatarg o 12 rb. z jednym ze swych czeladników. Ł. odmówił napastnikom i zawołał o pomoc. Na krzyk jego zjawił się stróż. Napastnicy rzucili się do ucieczki. Jednemu z nich udało się umknąć. Dwóch innych poczęło uciekać w stronę ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej, na Pańkowskiej wszakże zatrzymali ich przechodnie i oddali w ręce policyi. Nazwiska aresztowanych Semen Kuniu i Paweł Horbczuk. Pierwszy miał przy sobie sztylet, który w ucieczce rzucił na ziemię i który dopiero później był znaleziony. U drugiego w kieszeni znaleziono nabity rewolwer systemu Smith i Wesson. Prócz tego obaj mieli przy sobie sporo broszurek i proklamacyi. Trzeciego swego wspólnika nazywają „Wołodka."

Z sali sądowej.

—o—

W Kijowskim Sądzie Okręgowym naznaczona była kadencya do rozpatrzenia całego szeregu spraw karnych, z udziałem przysięgłych; kadencya trwać miała od 27 lutego do 4 marca; z powodu niestawienia się 14 przysięgłych i zwolnienia, z powodu choroby 3-ch, zabrakło prawem przepisanego kompletu (niemniej niż 18) i wszytkie sprawy zostały odłożone, a kadencya onegdaj zamknięta. Przysięgli, którzy się nie stawili, zostali skazani na 50 i 100 rb. kary.

*

Kijowski Zjazd Sędziów Pokoju naznaczył posiedzenia swe w bieżącym marcu, na dnie: 6, 7, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 22 i 23.

*

W dniach 27 i 28 lutego, Kijowska Izba sądowa rozpatrywała w Czernihowie dwie sprawy o anarchistach, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa przedstawicieli władz administracyjnych i żandarmskich; pierwszą była sprawa niejakiego Gieleckiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa rotmistrza żandarmskiego Bakurinskiego, w drugiej oskarżano Mejera i Gilę Calewiczów, Knyszyńskiego i Wyszniegrada o usiłowanie zabójstwa policmajstra m. Nieżyna, Basańko. Obie sprawy były sądzone przy drzwiach zamkniętych. Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że należą do partyi anarchistów-komunistów, i odmówili wszelkich wyjaśnień i zeznań przed sądem; są to wszystko młodzi ludzie, w wieku od lat 17—19. Izba sądowa skazała wszystkich do ciężkich robót: Gieleckiego na lat 5 i 4 miesięcy, a innych na lat 6 i 8 miesięcy.

Taż sama Izba sądowa skazała niejakiego Panibratcewa na 4 miesiące za usiłowanie zabójstwa policmajstra m. Nieżyna.

*

D. 28 lutego petersburski zjazd sędziów pokoju rozpatrzył ostatecznie sprawę redaktora „Naszej Żiźni," prof. Chodzkiego, oskarżonego o to, że nie przedstawiał do cenzury numerów swego pisma, już po wydaniu manifestu z d. 17 paździer. z. r. Sędzia pokoju, jako pierwsza instancya, uniewinnił p. Chodzkiego, ale komitet cenzury apelował do Zjazdu. Wtedy p. Chodzki zażądał zbadania, w charakierze świadka, hr. Wittego. Badanie to, jak wiadomo, odbyło się w mieszkaniu hrabiego, przyczem świadek nie mógł sobie dobrze przypomnieć treści słów swoich, powiedzianych do deputacyi redaktorów, nazajutrz po ogłoszeniu manifestu 17 października, jak trzeba rozumieć słowa manifestu „swoboda słowa;" mianowicie, czy to ma się stosować tylko do słowa ustnego, czy też i do słowa drukowanego, i czy cenzura wogóle przestaje egzystować czy nie.

Na posiedzeniu sądowem prof. Chodzki przedstawił numer „Naszej Żyżni" z dnia 23 października, w którym wydrukowanem było sprawozdanie z rozmowy redaktorów z hr. Witte 18 października, i gdzie wyraźnie stoi, że zapytany przez jednego z redaktorów hr. Witte odpowiedział, że on, jako autor manifestu, może kategorycznie zaświadczyć i prosi nawet ogłosić to w drukiem, że wyrazy „swoboda słowa" stosują się i do słowa ustnego i drukowanego i że zatem „swoboda słowa" znaczy tyle, co swoboda prasy. Zapytany dalej przez jednego z redaktorów, czy cenzura przestaje istnieć, hr. Witte odpowiedział, że chociaż cenzura, jako instytucya, istnieć nie przestaje, ale faktycznie czynną nie będzie.

Odwołując się do tego sprawozdania, a takoż do słów hr. Wittego, że sprawozdanie wydrukowane w „Naszej Żyźni" jest ściśle zgodne z rzeczywistością, p. Chodzki prosił o uniewinnienie.

Przedstawiciel cenzury domagał się kary: zapytany jednak przez prezesa, dlaczego cenzura nie domagała się kary w analogicznej sprawie p. Suworina ojca, nie umiał dać odpowiedzi.

Zjazd zatwierdził wyrok sędziego pokoju.

Telegramy

(Od własnych korespondentów).

Warszawa, 8 marca. Przybyli dwaj delegaci ministeryum oświaty na rewizyę warszawskiego okręgu naukowego. Odbyła się rewizya w fabryce Gerlacha. Jedenastu robotników zostało aresztowanych.

Przemysłowcy wybrali na wyborców do Rady państwa Karola Czajkowskiego i Piotra Drzewieckiego.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 8 marca. (Urzędowa). W „Praw. Wiestn." wydrukowany reskrypt Najwyższy, na imię ministra wojny, treści następującej: „Aleksandrze Teodorowiczu! Dla ulżenia ludności Państwa odbywania powszechnej służby wojskowej, uznałem Ja za dobre: 1) zmniejszenie terminu służby czynnej w armii lądowej, a mianowicie: w piechocie i artyleryi pieszej, służba czynna ma trwać 3 lata, w innych rodzajach broni—4 lata, 2) podział rezerwistów-szeregowców armii lądowej na dwie kategorye: a) młodsi przeznaczani będą do dokompletowania wojsk polowych, starsi zaś—do dokompletowania wojsk rezerwowych i instytucyi, funkcyonujących w tyle armii czynnej. Wobec tego rozkazuję Panu natychmiast, po porozumieniu się z ministrami marynarki i spraw wewnętrznych, opracować projekt zastosowania w praktyce, wskazanego przeze Mnie środka i bez zwłoki przedstawić ten projekt do zatwierdzenia go, na drodze prawodawczej, aby już w roku bieżącym można było wprowadzić w życie, skrócenie terminu służby czynnej w armii. Jednocześnie rozkazuję, aby natychmiast przedsięwzięte zostały odpowiednie środki, do stopniowego zwolnienia wojska od wykonywania robót budowlanych, krawieckich i szewckich, aby szeregowcy możliwie najmniej odrywani byli od służby frontowej. Pewny jestem, iż przy odpowiedniem kierownictwie przełożonych wojskowych i wobec wypróbowanej sumienności oficerów armii Mojej, zmniejszenie terminu służby czynnej nie wpłynie ujemnie na wykształcenie i wyszkolenie szeregowców, tembardziej, o ile oni nie będą odrywani od służby frontowej do prac gospodarczych.

Zostaję dla Pana życzliwym.

Na oryginale własną ręką Jego Cesarskiej Mości, podpisano:

MIKOŁAJ".

Carskie-Sioło, 7 marca 1906 r.

Petersburg, 8 marca. Rada ministrów w d. 7 marca obradowała nad projektem ministra finansów reform finansowych, które będą przedstawione Dumie. Rada zaakceptowała projekt, tylko zaznaczyła, iż podatek od papieru ma być pobierany w razie ostatecznym. Projekt ministra oświaty o reformie wyższych zakładów naukowych rada zwróciła ministrowi do dopełnienia.

Petersburg, 8 marca.—Komisya, opracowująca reorganiyacyę stosunków włościańskich, rozpoczyna swoje czynności.

Petersburg, 7 marca. (Urzędowa). — 1 marca Najjaśniejszemu Panu miała szczęście przedstawić się deputacya szlachty ekaterynosławskiej. Wysłuchawszy najpoddańszą prośbę gubernialnego marszałka szlachty o powiększeniu ilości członków ze szlachty do rady państwa, Jego Cesarska Mość raczył powiedzieć: „Zadośćuczynienie prośbie waszej o powiększeniu ilości członków do rady państwa z pośród szlachty może wywołać usprawiedliwione niezadowolenie innych stanów, np. kupców, którzy również robią starania o powiększenie ilości członków do rady państwa z pośród ich sfery. Szlachcie Ja udzieliłem 18 miejsc w radzie państwa. Prócz tego działaczom ziemskim, z pośród których wybrani będą przeważnie szlachta, dano 34 głosy. Co zaś dotyczy przeczytanego przez was adresu, to Ja rozumiem ciężkie położenie szlachty ekaterynosławskiej i innych gubernii, spowodowane rozruchami agrarnymi, rozkazałem przeto rozpatrzeć w specyalnej naradzie te środki pomocy, które mogą być zastosowane do odnowienia gospodarstwa w majątkach szlacheckich. A więc możecie przekonać się o szczerej chęci Mojej dopomódz wam. Polecam wam zakomunikować wszystkiej szlachcie ekaterynosławskiej Moją serdeczną wdzięczność za jej uczucia i powiedzieć jej, iż Ja nie zapomnę o jej pełnej poświęcenia pracy kulturalnej dla Tronu i Ojczyzny, dzięki której szlachta utrzymała się na stanowisku klasy przodującej i pozostała trwałym fundamentem porządku państwowego".

Petersburg, 7 marca. — 1 marca miała szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości deputacya szlachty niżegorodskiej. Najjaśniejszy Pan raczył powiedzieć: „Powiedzcie szlachcie niżegorodzkiej o Mojej szczerej wdzięczności za jej uczucia wypowiedziane w adresie. Powtarzam wam to, com mówił do innych deputacyi: wszystkie stany są jednakowo dla Mnie drogie; ich dobro i potrzeby blizkie są Memu serca. Wiem, iż w niektórych guberniach szlachta bardzo ucierpiała od pogromów. Na Mój rozkaz utworzona została narada, która wyszukuje środki, jakby dopomódz poszkodowanym, ażeby mogli oni rozpocząć na nowo gospodarstwo. Ja pokładam duże nadzieje na szlachcie, gospodarującej na roli, i sądzę, iż każdy z was, oddający pracę swą i wpływy środowisku swemu, tem samem pożytecznie pracuje dla ojczyzny".

„Rusk. Gosud." podaje, iż Najjaśniejszemu Panu miała szczęście przedstawić się deputacya włościan wołogodzkich. Deputacya prosiła o obronę przed rewolucyonistami i o nadziały ziemią. Jego Cesarska Mość raczył powiedzieć, że rząd stosuje wszystkie środki dla zgniecenia rewolucyi. O braku ziemi wiadomem jest Jego Cesarskiej Mości. Włościanie mogą być pewni, że na ich potrzeby będzie zwrócona uwaga.

Petersburg, 7 marca. D. 10 marca odbędzie się zjazd działaczy kredytu hipotecznego, celem rozpatrzenia projektu przyjęcia przez Bank Włościański obligacyi z zastawionych w bankach prywatnych majątków ziemskich.

D. 7 marca wyszedł z Władywostoku okręt z ostatnią partyą szeregowców.

Wybory.

Petersburg, 8 marca.—Minister komunikacyi wyjaśnia, iż służba ruchu nie ma prawa przerywać zajęć, aby wziąć udział w wyborach,

Bendery, 8 marca. Wybory wstrzymane przez gubernatora do specyalnego rozporządzenia.

Kowno, 7 marca.—Na zjazdach przedwyborczych wybrano 8 pełnomocników z pow. kowieńskiego, 21 z szawelskiego i 39-ciu z poniewieżskiego.

Grodno, 7 marca.—Na zebraniu pełnomocników od gmin pow. bialskiego wybrano: starostę kościelnego, wójta gminnego i 2-ch włościan. W Wołkowyszkach wybrano wójta gminnego, sędziego gminnego i 3-ch włościan. W pow. grodzieńskim wybrano 4 księży, 2 szlachty, 4 mieszczan i jednego włościanina. W pow. bialskim na zebraniu d. 4 marca należało wybrać 46 pełnomocników, kandydatów zaś było tylko 37, z których wybrano 14. Z powodu spóźnionej pory wybory odłożono do następnego dnia, nikt wszakże nie stawił się na wybory W pow. sokalskim wybrano sędziego gminnego, poborcę podatkowego i 3-ch włościan.

Kalisz, 7 marca. W gminie Lubola zebranie gminne nie chciało wybierać pełnomocników, lecz zażądało wyborów powszechnych do Dumy Państwowej. Przekonać włościan nie można było.

Słonim, 7 marca. Wyborcy miejscy wybrali: 1 żyda, socyal-demokratę (lekarz-katolik), adwokata przysięgłego i kupca.

Nauczanie powszechne.

Petersburg, 7 marca. — „Ruś" podaje rozmowę z ministrem oświaty, który oświadczył, że projekt nauczania powszechnego jest na ukończeniu i będzie podany do rady ministrów. Urzeczywistnienie tego projektu wymaga 145 milionów rubli. Sprawa nauczania nie będzie zbyt trudną do wprowadzenia; nauczyciele i nauczycielki ludowe mają dużo pedagogicznego doświadczenia. Wynagrodzenie nauczycieli ludowych powinno wynosić minimum 30 rb. miesięcznie. Społeczeństwu powinno być dane obszerne pole do działania w sprawie nauczania. Szkoły parafialne przechodzą pod zarząd ministeryum oświaty. W cudzoziemskich szkołach ludowych wykłady powinny byc prowadzone w języku miejscowym. Dla większej części ludności wszakże, dla uzyskania praw, przepisane są egzamina w języku rosyjskim.

O karze śmierci.

Petersburg, 8 marca. „Rusk. Gosud." zaprzecza wiadomości, podanej przez „Riecz", jakoby w Radzie państwa debatowano nad zniesieniem kary śmierci. Sprawa ta dotychczas zupełnie roztrząsana nie była.

Obiór rektora.

Kazań, 7 marca. — Profesor historyi prawa rosyjskiego, Zagoskin, wybrany został na rektora uniwersytetu.

Konferencya marokańska,

Paryż, 7 marca. — „Temps" podaje: Hr. Kassini otrzymał depeszę od Lamsdorfa dla przedłożenia delegatom ze stanowczym protestem, jakoby Rosya doradzała Francyi przyjąć projekt austryacki o policyi marokańskiej i jakoby Rosya uważała za możliwe, aby Francya zgodziła się na organizacyę policyi przez trzecie mocarstwo. Depesza zaznacza, iż Rosya postępuje względem Francyi, jako wierny sprzymierzeniec.

Trzęsienie ziemi.

Palermo, 7 marca. — W nocy 5 marca na wyspie Ustyka było trzęsienie ziemi.

Londyn, 7 marca.—Komunikują z Tokio, iż trzęsienie ziemi na wyspie Formozie zniszczyło miasta: Datio, Raisziko i Sziuko. Zginęło 2,000 tuziemców i 7 japończyków. Straty 9 mil. f. st.

Sewastopol, 7 marca. Statek „Prut" powrócił z Oczakowa ze skazanymi w oczakowskim procesie, z wyjątkiem rozstrzelanych Szmidta i trzech majtków.

Grabież 850,000 rubli.

Moskwa, 8 marca. Policya wpadła na trop grabieżców w Tow. Wzaj. Kred. Należą oni podobno do szajki warszawskich złodziei i nie są w styczności z rewolucyonistami. Około gmachu Tow. snuły się od 20 lutego różne osobistości podejrzane.

Giełda Petersburska.

8 marca 1906 r.

4% Państwowa renta	79
4½ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczka prem. 1864 r.	360½
„ 1866 r.	293½
5% obl. prem. Szlach. Banku	246
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	393
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	430
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	352
„ T-a Odlewni stali „Sormowo",	186
„ Bransk. Relsk. Fabr.	183
„ Putiłowsk.	98½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	556½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	450
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	168
„ Petersb. Prywatn. i Komm.	186
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
5% Pożyczka 1905 r.	96¾
Akcye 2-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—

Usposobienie z papierami dywidendowymi przy końcu giełdy słabe, mocne z rosyjsko-chińskiemi i bakińskiemi akcyami, z papierami fondowymi spokojnie, w poszukiwaniu 5% pożyczka 1905 r. pożyczki premiowe słabiej.

Nadesłane.

—o—

W roku bieżącym dnia 1 września upływa 50 lat od chwili ponownego otwarcia zakładu wychowawczego Ojców Jezuitów w Tarnopolu, który to zakład przeniesiony w r. 1887 do Chyrowa, dotąd istnieje i świetnie się rozwija.

Grono byłych wychowanków tarnopolskiego konwiktu, chcąc wspólnie uczcić półwiekową rocznicę otwarcia tego zakładu, powzięło myśl urządzenia uroczystego zjazdu tych wszystkich kolegów, którzy w czasie od roku 1856 do 1886 przebywali w tarnopolskim konwikcie. Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu, postanowił zaprosić kolegów w maju r. b. do Lwowa, przyszedłszy do przekonania, że Tarnopol wskutek zmian stosunków lokalnych, byłby miejscem niedogodnem i w każdym razie nieodpowiedniem dla większego, bo kilkaset osób liczącego zebrania.

Drogą tej treściwej notatki dziennikarskiej zwracamy się do szanownych kolegów — Tarnopolczyków z uprzejmą prośbą, aby raczyli wziąć udział w uroczystym zjeździe i nadesłać swoje adresy na ręce Kazimierza Chłapowskiego we Lwowie - Namiestnictwo najpóźniej do 15 marca r. b. Po otrzymaniu zgłoszeń prześlemy każdemu z kolegów szczegółowy programu zjazdu, obejmujący między innemi także wspólną wycieczkę do kilku, widzenia godnych, miejscowości Galicyi.

Mamy nadzieję, że w maju w stolicy naszego kraju powitamy Was zawsze nam miłych kolegów, że tu przywiodą Was wszystkich z całego obszaru Polski miłe wspomnienia minionej młodości i i chęć odświeżenia w pamięci obok uczuć przyjaźni i koleżeństwa, wspólnie przeżytych chwil, wypełnionych kiedyś przed laty, samem tylko szczęściem i samą swobodą.

W imieniu Komitetu:
August Hr. Dzieduszycki
Izydor Rozwadowski
Kazimierz Romański
Ignacy Hr. Bobrowski
Kazimierz Chłapowski.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Ogłoszenia.

Kreszczatik 29. Telefonu № 1569.

Dom Handlowy
W. LUBEK i K-o

Przybyły wiosenne i letnie paryskie modele. A303-3-2
Przygotowano wielki wybór skopiowanych modeli.
Dla przyjmowania obstalunków przybył wielki wybór materyałów lepszych rosyjskich i zagranicznych fabryk.
Specyalny wydział gotowych kostyumów spacerowych i spódnic.

M-me Marcèle Autorka „Sekretów piękności",

b. referentka działu „Rad poufnych" w „Kuryerze Świąt". Uczennica „Instytutu piękności" w Paryżu, dyplomowana masażystka. Otworzyła w Kijowie przy ul. Kościelnej Nr. 12 mieszk. 2

Gabinet Kosmetyczny

Udziela porad, tyczących zachowania piękności, stosuje masaż twarzy zwykły, wibracyjny i elektryczny, aplikuje wanny Simonsa, usuwa wągry, piegi, liszaje, wygładza zmarszczki, ślady po ospie i t. p. Hygien. czystość.
Zupełna dyskrecya.
Przyjmuje od l-ej do 5-ej po południu. A282-3-3

A. Wilczkowski
KRAWIEC MĘSKI,
Kijów, Wielka Wasilkowska Nr. 5.

Poleca się z obfitym wyborem materyałów angielskich i krajowych. Wzorowa wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

Magazyn Szczotek i Perfumeryi KONRADA OSTROWSKIEGO w Kijowie, Kreszczatik 20
poleca wielki wybór **szczotek** do domowego i fabrycz. użytku własn. fabryki oraz **pióropusze, Trzepaczki, Wosk, Masa** do posadzek, **Wycieraczki** kokosowe, **Zgrzebła** ang. i krajowe. **Perfumy** i towary kosmetyczne, **Grzebienie** i wiele innych przedmiotów toaletowych.
Reprezentacya krzemienieckiej fabryki posadzek.

M. I. MANDL
Kreszczatik 42, telefon 764.



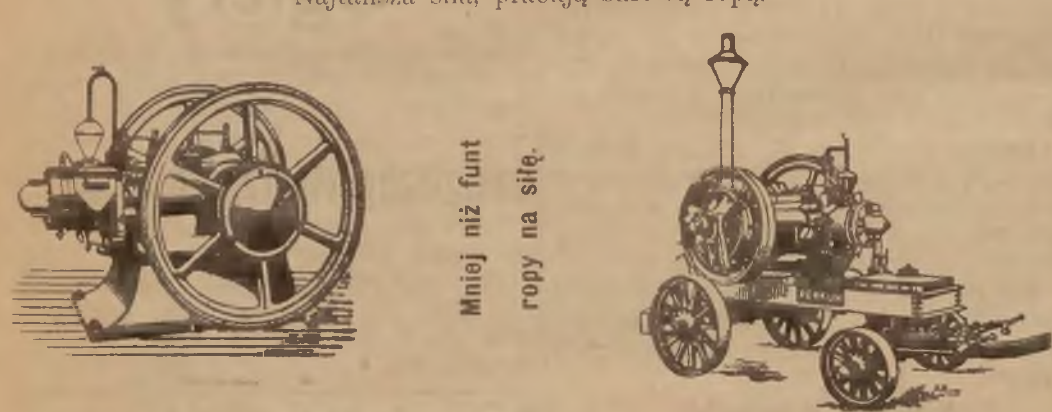
Uniformy wszyst. zakładów naukowych i ministerstw. Oddział dla Pp. wojskowych.
Halki i Spódnice.

otrzymano modele paryskie i berlińskie.
Damskie suknie, Męskie ubrania, gotowe i na obstalunek. A260-4-1

DZIAŁ ROLNY
Krajowego Domu Zleceń
dla handlu, przemysłu i rolnictwa
w Warszawie, Włodzimierska 6. Tel. 7330.

Kupuje i sprzedaje wszelkie zboża: żyto, owies, jęczmień, groch, łubin i t. d. i nasiona: koniczyn, seradeli, tymotki i t. d., również otręby, makuchy i wszelkie inne przetwory.
Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków.
Sporządza plany racyonalnej parcelacyi i melioracyi rolnych.
Dział bankowy załatwia najdogodniej wszelkie czynności, w zakres bankierski wchodzące.
Współwłaściciele firmowi: **Stanisław Ks. Lubomirski. Henryk Radziszewski, Władysław hr. Tyszkiewicz.** A285—5—4

Najnowsze motory naftowe
„PERKUN"
Najtańsza siła, pracują surową ropą.



Mniej niż funt ropy na siłę.

POLECAJĄ: A145—20—13
Tow. Akc. „Wł. A. Doliński" w Kijowie.

Przechowanie od Moli
Magazyn futer M. I. TOJBA
firma egzystuje od 1831 r.
Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futrzane i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowanie od moli na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya**

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.
Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów. A316—3-2

„PLOTKA"
Tygodnik satyryczno-humorystyczny, ilustrowany
(w razie potrzeby dodatki nadzwyczajne)

PROGRAM:
Artykuły wstępne: sprawy społeczne, polityka!! **Sztuki piękne:** literatura, teatr! **Krytyka:** literacka, artystyczna, teatralna! **Życiorysy! Kronika tygodniowa. Feljeton:** powieść, nowela, poezye, satyra i humor. **Szarady** polityczne. **Ogłoszenia. Ilustracye,** karykatury à la Carand'Ache.

„Plotka" ma zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił literacko-artystycznych i wychodzi pod redakcyą:
Kazimierza Laskowskiego (El).
Adres Redakcyi i Administracyi:
Warszawa, ul. Nowy-Świat Nr. 52, pierwsze piętro Nr. 18.

Warunki prenumeraty:

W WARSZAWIE:	NA PROWINCYI:	ZA GRANICĄ:
Rocznie rb. 3.	Rocznie rb. 4.	Rocznie rubli 4 plus porto pocztowe w markach.
Półrocznie rb. 1.50 k.	Półrocznie rb. 2.	
Kwartalnie 80 kop.	Kwartalnie rb. 1.	

Za odnoszenie do domu rocznie 60 kop., półrocznie 30 kop., kwartalnie 15 kop.
Cena ogłoszeń: za jednoszpaltowy wiersz reklamy 25 kop.; ogłoszeń zwyczajnych 10 kop.
Prenumeratę przyjmują: Administracya „PLOTKI" (Nowy-Świat 52), księgarnie, kioski, biura ogłoszeniowe i kantory pocztowe.
Ogłoszenia przyjmują: Administracya „PLOTKI" (Nowy-Świat 52) i wszystkie biura ogłoszeniowe w Warszawie i zagranicą.
Pojedyńczy numer 16 groszy.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Kazimierz Laskowski (El).**

MYŚL POLSKA

Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym pod kierownictwem **Tadeusza Grużewskiego.**

W chwili kiedy w kraju całym opinia narodowa stacza walkę z obcemi jej żywiołami, donośnie rozbrzmiewać powinien głos tych, którzy własną myślą i natchnieniami tworzą podkład ideowy kierunku **demokratyczno-narodowego.** Organem tego głosu pragnie stać się pismo nasze,
jedyny w dniu dzisiejszym tygodnik narodowy.

Numer okazowy ukaże się pod koniec bieżącego miesiąca. Prosimy wszystkich tych, co pragną takowy otrzymać o natychmiastowe nadesłanie swych adresów.

Redakcya i Administracya Krucza 47a.

Prenumerata wynosi w Warszawie: rocznie rb. 8, kwartalnie rb. 2; na prowincyi rocznie rb. 9, kwartalnie rb. 2.50.

Numer okazowy wysyła się bezpłatnie. Z3—2

Magazyn papieru
A. Theuffla
W Kijowie, Kreszczatik dom Nr. 20.

Ogromny wybór **kancelaryjnych przyborów, przyrządów do kreślenia i biurowych. Prasy do kopiowania i książki kopiowe. Registratory** udoskonalone i **teki. Numeratory i maszynki amerykańskie** do zszywania papierów. **Przybory do pisania** marmurowe i metalowe. **Portfele, pugilaresy, sakiewki i portmonetki. Albumy do odkrytek, fotografii i t. p. Odkrytki z widokami. Maszyny piszące** i przyrządy do nich. **Mnożące aparaty, szapirografy, hektografy** i t. p.

Przyjmują się obstalunki drukarskie i litograficzne.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

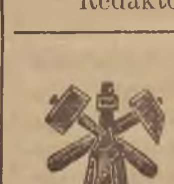
Obstalunki wypełniają się niezwłocznie. A242—5—4

Wyrób krajowy
dla Bażantów, zwierzyny, drobiu i psów pod firmą „DYANA".



KARMU
Cenniki i przepis użycia przesyła
W. Majewski p. Skierniewice w Zwierzyńcu. 12—9

Józef Orłowski
Nasiona buraków pastewnych i marchwi.
Kartofle nasienne.
Poczta NIEMIERCZE, gub. podolska, wieś ŁUCZYŃCZYK.



Wykonywa **Studnie artezyjskie** i wszelkie roboty **wiertnicze**. Sprzedaje i **wynajmuje** narzędzia wiertnicze. Poleca majstrów wiertniczych **LUDWIK KOCHANOWICZ Hydrotechnik.** Kijów, Kreszczatik 33. Telefon 809. Informacye w składzie fortepianów Kerntopfa. A256-5-5

„JUTRZENKA"
dawniej „MARYAWITA"
TYGODNIK ILUSTROWANY, RELIGIJNO-SPOŁECZNY,
pod opieką Królowej Korony Polskiej—naszej „Jutrzenki", przystępnie i zrozumiale dla wszystkich redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświetlający.
prenumerata wynosi rocznie **rb. 5**, półrocznie **2.50**, z przesyłką pocztową.

„Jutrzenka" zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne, o najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa, i Matce Najświętszej—powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdoty, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia pośmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracye tak religijne jako i oświetlające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka" daje rocznie: 1) **52 zeszyty,** 2) **bezpłatnie 12 arkuszy książki** ascetycznej, **Szczęście duszy u Stołu Pańskiego,** 3) **12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok",** 4) za dopłatą **50 kop.** piękny obraz: **„Święta Rodzina"**, 5) Przy każdym zeszycie **zastosowane do chwili odezwy** do ludu, a nadto: 6) oddaje **za pół ceny** całorocznym prenumeratorom:

a) **Katechizm Noela** t. 6 rb. 6; b) **Kazania i mowy, wyborowe** tomów 12 po 75 kop.; c) **Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek** (z licznemi ilustracyami) tomików 12, tomik po 20 kop.; d) **Rozmyślanie i uwagi na cały rok.** *O. Spinoli—Jezuity* t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 46 wymienione na okładce „Jutrzenki". **Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki** z lat ubiegłych **2.50.** Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcyi, płacą tylko **połowę ceny** t. j. **dziesięć rubli.**

Redakcya: Kielce, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.
Skład Główny: Warszawa, Kapucyńska Nr. 5, 32 **Władysław Dąbrowski.**

Kolosalny dywan
w dużej sali restauracyjnej hotelu „CONTINENTAL"
i dywany w salonach klubu polskiego „OGNIWO"
wyrobu
Akcyjnego Towarzystwa
Warszawskiej Fabryki Dywanów

Reprezentacya,
Wyłączna sprzedaż,
Fabryczny skład
w magazynie
I. KIMAJERA.

Uprasza się o zwiedzenie specyalnego oddziału dywanów.

Przyjmują się obstalunki, złocenie, posrebrzanie. Sprzedaż wyrobów własnych.
Związek Roboczy Jubilerów
KIJÓW, Kreszczatik № 25.
Telefon 1424.

A. KAMINSKI
dawniej Kreczmer



Skład maszyn do szycia i pończoszniczych najlepszych fabryk zagranicznych, magli i wyżymaczek do bielizny także nożyczki i scyzoryki w dużym wyborze. **Prorezna Nr 2.** Piąty magazyn od Kreszczatiku. A219—10—7

Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas



S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik 3
Telefonu Nr. 1531. A314-11-2

Zakład zegarmistrzowski Niecielski i Jagodziński
Kijów, Kreszczatik Nr 31.



Zegarki najcelniejszych fabryk.
Zegary ścienne w różnych stylach.
Zegary biurowe, kominkowe, podróżne.
Zegary dla kontroli stróżów nocnych.
Repetiery, Chronografy Budziki. A65—13—8
Nowości biżuteryjne
Wielki wybór — Ceny realne.
REPERACYE ZEGARKÓW.

W pracowni modniarki Stawskiej w 24 g. wykon. obstal. Prorezna Nr 22. A161—25—15

Stud. Polit. Peters. poszuk. korep. lub innego odpowied. zajęcia na wyjazd zagran. Widz. red. „Dzien. Kijow." od g. 10 do 4 pp.

Elektrotechnik z 17 let. prak. poszuk. pracy. Specyalność zakład. dzwonk. elektr., telef., piorunoch. oraz wszelk. robót. wchodz. w zakres elektr. techn. przyjmuje reperac. i konserw. Warszawiak prosi o adr. Adr. Kreszczaticki przyułek 8 m. 7. R2974—5—4

Na fortepianie lekcyi udziela uczeń szkoły muzycznej. Besarabka 3 m. 9. 2978—2—2

Wierzchowiec sprzedaje się. Sadowa Nr. 4 widzieć można codz. 9—12 g. 2369—5—4